Na str. 2: Sąd Najwyższy o sprawie p. Chodeckiego

NR 167 (5312) cz — WARSZAWA, ŚRODA 17 MAJA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Hitleryzacja Gdańska

Na terenie Wolnego Miasta **Gdańska** toczy się akcja przedwyborcza do „Volkstagu" (sejmu), w niczem nie różniąca się od ostatniej akcji wyborczej w Rzeszy. I jeżeli w przededniu wyborów, wyznaczonych na 28 b. m. nie zostanie spalony gmach „Volkstagu", czy inny, to chyba tylko dlatego, że **Hitler** i **Goering** sami przyznaliby się w ten sposób przed światem do spalenia Reichstagu. Teror i gwałty hitlerowców w Gdańsku są wymierzone przeciw marksistom, Polakom i Żydom, zwłaszcza przeciw socjalistom, którzy mieli dotąd najsilniejszą frakcję w „Volkstagu".

Skład ostatniego „Volkstagu" przedstawiał się jak następuje: 19 socjalistów, 13 hitlerowców, 11 centrowców, 10 nacjonalistów, 10 z t. zw. bloku koncentracji narodowej, 7 komunistów i 2 Polaków. Hitlerowcom idzie przedewszystkiem o to, by utrącić socjalistów i samym zająć pierwsze miejsce, by następnie wespół z nacjonalistami, i — gdy zajdzie potrzeba przy pomocy centrum—opanować senat, t. j. rząd gdański. Mając rząd w ręku, hitleryzm zdobyłby nowe oparcie dla swej polityki imperjalistycznej, nową silną pozycję w walce z Polską. Opanowanie Gdańska przez hitleryzm byłoby nawet faktycznem wcieleniem Gdańska do Rzeszy, narazie coprawda jedynie od strony Prus Wschodnich, do których Gdańsk przylega bezpośrednio, trudno bowiem przypuszczać, by między zhitleryzowanym Gdańskiem a zhitleryzowanemi Prusami Wschodniemi nie zatarto wszelkich granic, nie wyłączając geograficznej. W ten sposób hitleryzm drogą „legalną" rozszerzyłby i wzmocniłby swe środki odwetu na Polsce. Bo w obłudne zapewnienia hitlerowców o poszanowaniu traktatów może wierzyć tylko pan **Mackiewicz** i jego przygodni satelici endeccy. Widzimy, jak **Hitler** przestrzega przepisów traktatowych o rozbrojeniu, o „anschlussie" i t. d.

Ale o tem „legalnem" zdobywaniu przez hitleryzm władzy w Gdańsku należy powiedzieć kilka słów. W Niemczech mógł sobie **Hitler** robić co chciał, o ile znikąd w kraju nie napotkał oporu, albowiem Niemcy są państwem suwerennem. Gdańsk natomiast podlega zwierzchnictwu Ligi Narodów, która też gwarantuje wykonywanie przez Gdańsk traktatów i konstytucji własnej. Tymczasem dzieją się na terenie Gdańska rzeczy potworne, urągające przepisom konstytucji i samym założeniom wolnego miasta, a Liga Narodów nie rusza palcem. Oto odbywają się systematyczne najazdy na Gdańsk szturmówek hitlerowskich z Rzeszy, a na 20 b. m. zapowiedziano przybycie 300 opryszków z Królewca, Elbląga i Berlina. Ruguje się z urzędów przeciwników hitleryzmu, teroryzuje się ich i zabija. Wszyscy urzędnicy milicji gdańskiej (Schutzpolizei) i policji kryminalnej należą do organizacji hitlerowskiej, a na niedawno odbytem zgromadzeniu tych urzędników jeden z posłów hitlerowskich Gdańska oświadczył, że stawia wyżej swe przywiązanie do narodu niemieckiego, niż do konstytucji gdańskiej.

Wszystkie te fakty i wiele innych stanowią jaskrawe pogwałcenie traktatów, obowiązujących Gdańsk i konstytucji gdańskiej, a Liga Narodów milczy.

Milczy i przypatruje się obojętnie przebiegowi akcji wyborczej, będącej również pogwałceniem traktatów i konstytucji. Liga Narodów wie przecież, że obecne wybory nie są tylko sprawą **wewnętrzną Gdańska** i już z tej choćby racji ma obowiązek dopilnowania, by wybory były uczciwe. A jeżeli Liga z tych lub innych względów nie jest w stanie tego uczynić, to powinna z góry oświadczyć, że nie uzna wyniku wyborów, przeprowadzonych w warunkach, jakie panują obecnie w Gdańsku.

Zadziwia też „sfinksowa" postawa Rządu polskiego. Nie wiemy, co się kryje za tym sfinksem, który aż niepokoi. Milczenie nie zawsze jest złotem, albowiem zagranica, okazująca o wiele więcej zainteresowania sprawą Gdańska, gotowa pomyśleć: jeżeli Polska jest taka obojętna wobec tego, co się dzieje w Gdańsku, to czy Wolne Miasto Gdańsk jest Polsce wogóle potrzebne i czy nie należy dać **Hitlerowi** „wolnej ręki"?

(jmb.)

Hitlerowski minister dr. Franck — wydalony z Austrji

Smętny koniec „wizyty" nieproszonego gościa

Na podstawie raportu urzędowego, przesłanego z Gratzu, Rząd związkowy Austrji postanowił WYDALIĆ HITLEROWSKIEGO MINISTRA BAWARSKIEGO, dr. FRANCKA, I WEZWAĆ GO DO NATYCHMIASTOWEGO OPUSZCZENIA TERYTORJUM AUSTRJACKIEGO.

Rozkaz wydalenia nie mógł być ministrowi Franckowi doręczony w Gratzu, ponieważ wyjechał on automobilem w kierunku Salzburga. Wobec tego policja salzburska otrzymała polecenie doręczenia nakazu.

Nastąpiło to w poniedziałek o godz. 19-ej wieczorem.

Wiadomość o wydaleniu Francka rozeszła się szybko w Salzburgu. Hitlerowcy urządzili manifestację, domagając się cofnięcia rozkazu wydalenia. Policja rozproszyła demonstrantów i przywróciła porządek.

W poniedziałek o godz. 19.30 minister Franck wyjechał z Salzburga w kierunku granicy bawarskiej.

Przed wyjazdem — jak wyjaśnia komunikat półurzędowy—minister **Franck** w mowie, wygłoszonej w Gratzu, wyraził się pogardliwie o Rządzie austrjackim, w szczególności zaś o kanclerzu Dollfussie, i wzywał do oporu przeciwko Rządowi związkowemu. Z tego powodu poseł austrjacki w Berlinie, **Tauschnitz,** zwrócił się do ministra spraw zagranicznych, von **Neuratha,** z prośbą aby Rząd Rzeszy Niemieckiej skłonił ministra **Francka** do opuszczenia Austrji. Nie odniosło to jednak żadnego skutku. Wobec tego Rząd austrjacki postawił... kropkę nad „i".

Przed dzisiejszem posiedzeniem Reichstagu

Głosy prasy angielskiej. Co pisze centrowa „Germania"?

Dzisiaj zbiera się Reichstag niemiecki, celem wysłuchania mowy *Hiltera* o położeniu międzynarodowem Niemiec w związku z przebiegiem sprawy rozbrojenia, z artykułem *Neuratha* i t. d.

Prasa londyńska oczekuje z zainteresowaniem dzisiejszej mowy **Hitlera** w Reichstagu.

„Daily Telegraph" wskazuje, że ustosunkowanie się całego świata do Niemiec jest uzależnione od wystąpienia **Hitlera.** Opinja światowa nie może dopuścić do ponownych zbrojeń ze strony **Niemiec.**

„Daily Mail" zaznacza, że **Hitler** musi wykazać, że Niemcy nie nadużyją udzielonych im ustępstw.

„Times" w artykule wstępnym podkreśla z naciskiem, że Niemcy są przepojone duchem wojennym. Ostatnia mowa von **Papena** jest tego najlepszym dowodem. Ruch hitlerowski zmierza do wywołania konfliktu zbrojnego.

„News Chronicle" oświadcza, że losy pokoju światowego leżą w ręku **Hitlera.** Dziennik domaga się interwencji prezydenta **Roosevelta,** który winien odbyć telefoniczną rozmowę z **Hitlerem,** aby skłonić go do zajęcia bardziej ustępliwego stanowiska.

Korespondent dyplomatyczny **„Daily Heraldu"** donosi, że Rząd francuski zaproponuje Lidze Narodów zbadanie tajnych zbrojeń niemieckich.

„Daily Herald" twierdzi dalej, iż wskutek bardzo stanowczego ostrzeżenia ze strony **Mussoliniego,** mowa, którą **Hitler** wygłosi dzisiaj, będzie wbrew oczekiwaniom, umiarkowana.

***

Centrowa **„Germania"** ogłasza artykuł, opisujący w czarnych barwach sytuację międzynarodową Niemiec; dziennik „ubolewa", że wydarzenia wewnętrzno - polityczne, nie zagrażające zagranicy, spowodowały tak wielkie nieporozumienie na terenie międzynarodowym i że nawet najważniejsi sprzymierzeńcy Niemiec przeszli do obozu francuskiego.

Środowa manifestacja Reichstagu w uroczystej formie przypomni mocarstwom Wersalu, iż obowiązane są rozbroić się, o ile nie chcą ściągnąć na siebie odpowiedzialności za naruszenie Traktatu Wersalskiego i Paktu Ligi oraz za **narzucenie Niemcom swobody działania.**

Konferencja rozbrojeniowa — kończy organ centrowy — nie może i nie powinna być rozbita, mimo, że cierpliwość i nadzieje Niemiec są wyczerpane. Niemcy, które przez 4 lata czekały, gotowe są delegacji genewskiej pozostawić jeszcze kilka tygodni czasu dla przedyskutowania spornych punktów.

Przed bitwą o Pekin

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ TANG-SZAN

Z Pekinu donoszą, że Japończycy gwałtownie bombardują **Tang-Szan,** powodując bardzo poważne straty. Wojska japońskie posuwają się w kierunku na **Kuyeh,** napotykając opór ze strony artylerji chińskiej. Samoloty japońskie zbombardowały miasto **Miyun,** od bomb zginęło wielu mieszkańców. W Pekinie panuje nastrój paniki.

MOBILIZACJA WOJSK CHIŃSKICH

Z Szanghaju donoszą, że rząd chiński zmobilizował **dwa korpusy posiłkowe** i skierował je na Pekin. Liczba wojsk chińskich w Pekinie wynosi obecnie 200.000.

FLOTA AMERYKAŃSKA OPUSZCZA PORTY CHIŃSKIE

Z Tokio donosza, że amerykańska flota wojenna, przebywająca w portach chińskich, otrzymała od dowództwa marynarki wojennej w St. Zjednoczonych rozkaz opuszczenia portów, zagrożonych bezpośrednio przez akcję japońską.

Dwaj sekretarze Str. Narodowego zamordowani w pow. brzozowskim (woj. lwowskim)

W ubiegłą niedzielę w **Dydni** i w **Grabownicy** pod **Brzozowem** odbyły się zebrania Stronnictwa Narodowego, na których przemawiał poseł **Rymar** i dwaj sekretarze tego stronnictwa **J. Chudzik** i **Wł. Owoc.**

Ci ostatni odprowadzili posła na plebanję a sami udali się w towarzystwie rejenta Gwoździa do miasta.

Po chwili rozstali się także z p. Gwoździem, który wkrótce usłyszał strzały i wołanie:

— Ratunku! Księdza!

Nadbiegli również poseł Rymar i ksiądz Dutkiewicz, usłyszawszy te okrzyki.

Okazało się, że J. **Chudzik** padł trupem od postrzału śrutowego w tył głowy, a Wł. **Owoc** został ciężko ranny (21 ran od śrutu w płucach).

Przez Z.S.R.R. do Wiednia

Lot polskich lotników

Wczoraj wystartowali z Warszawy na zlot gwiaździsty do Wiednia: kpt. **J. Bajan** z mechanikiem **Pokrzywką** na aparacie „PZK.19", oraz kpt. **Piotr Dudziński** z obserwatorem kpt. **Wojciechowskim.** Lotnicy lecą przez **Charków, Leningrad, Lwów do Wiednia,** dokąd, według regulaminu, muszą przybyć dziś (środa) przed godz. 18-tą.

***

We wtorek rano lotnicy polscy przelecieli nad granicą sowiecką. Wylądowali zaś w Charkowie o godz. 13.30. Po zaopatrzeniu się w benzynę, lotnicy odlecieli do Moskwy. Zamiarem ich było lecieć wprost do Leningradu, jednakże biuletyn meteorologiczny, wręczony lotnikom w Charkowie, przewiduje złą pogodę na północy Rosji.

Od 11 dni robotnicy okupują fabrykę w Tomaszowie Mazowieckim

Już 11 dni trwa okupowanie przez robotników fabryki jedwabiu w **Tomaszowie Mazowieckim.**

Strajk w łowickiej fabryce ceramicznej trwa

(Kor. własna).

Dn. 15 maja przybył z Warszawy do Łowicza przedstawiciel okręgowego inspektora pracy, wraz z miejscowym inspektorem konferował z delegatami robotników i p. **Weksztejnem.** W pewnym momencie **Weksztejn** oświadczył, że on „nic nie jest winien robotnikom".

Otóż p. **Weksztejn** przed paru miesiącami ogłosił upadłość firmy **„Łowicka fabryka naczyć kamiennych"** **Anatola Weksztejna,** a obecnie ta sama fabryka ma firmę: **„Łowicka Boryszewska fabryka ceramiczna",** za której plenipotenta podaje się. Słowem, drwi on sobie ze wszystkich.

Strajk trwa, przy wielkiem wzburzeniu robotników.

Strajk w Grodnie

W Grodnie trwa strajk robotników fabryki dykty. **Robotnicy okupują fabrykę,** walcząc rozpaczliwie o otrzymanie zaległości, które obecnie sięgają...

14 tygodni!

Administracja stosuje represje wobec strajkujących, **nie chcąc dopuścić do nich jedzenia.**

Wydział Zagraniczny

Przypominamy, że dziś o godz. 7.30 wieczorem w lokalu redakcji „ROBOTNIKA" odbędzie się posiedzenie Wydziału Zagranicznego PPS.

Motywy decyzji Sądu Najwyższego,
uchylającej wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie brzeskiej

W dniu 9 maja Sąd Najwyższy **uchylił** wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie brzeskiej. Drukujemy dziś **motywy** tej decyzji Sądu Najwyższego w brzmieniu dosłownem. Motywy dotyczą wyłącznie kwestji udziału sędziego **Chodeckiego** w komplecie sądzącym Sądu Apelacyjnego; inne zarzuty skargi kasacyjnej pozostały na uboczu, ponieważ punkty kasacji, odnoszące się do sprawy p. **Chodeckiego,** wystarczyły Sądowi Najwyższemu dla decyzji uchylającej.

Przy tej sposobności zaznaczamy— dla uniknięcia nieporozumień — że p. sędzia **Kamieniobrodzki,** powołany na dzień 10 lipca do **nowego** kompletu, sądzącego więźniów brzeskich w Sądzie Apelacyjnym, pracował zasadniczo w sądownictwie; nie należał do prokuratury w sensie stałej drogi życiowej, był natomiast jakiś czas **prokuratorem Sądu Najwyższego,** który to urząd ma, jak wiadomo, inny zakres działania, niż prokuratura Sądów Okręgowego i Apelacyjnego. **Red.**

SĄD NAJWYŻSZY po wysłuchaniu głosów obrońców oraz wniosku Prokuratora zważył, co następuje:

1) Przepisy o wyłączeniu sędziego, umieszczone w rozdziale II księgi 1 K. P. K., są wyjątkowe, ulegają przeto ścisłej wykładni, w pierwszym rzędzie wykładni gramatycznej (Uchwała Całej Izby Karnej Sądu Najwyższego) z dnia 1 maja 1931 r. poz. 174/ 31 Urzęd. Zeb. Orzecz.). Przepisy te przeniknięte są duchem ufności do sędziego i normują kwestję wyłączenia go w sposób swoisty, wprowadzając dwie kategorje wyłączeń. Pierwsza kategorja, zależna od przyczyn, wymienionych w art. 41, objęta jest postanowieniami p. c. art. 501 i art. 520 K. P. K., które odnośny Sąd obowiązany jest w myśl wielokrotnych wyjaśnień Sądu Najwyższego, wydać z urzędu i uznać wyrok z MOCY SAMEGO PRAWA za nieważny z chwilą, gdy się ujawni w jakimkolwiekbądź stadjum procesu, że orzekł sędzia, który z mocy art. K. P. K. ulegał wyłączeniu.

2) Oprócz powyższej kategorji, wyczerpująco wymienionych w art. 41 wyłączeń, wniesiona jest do K. P. K. druga kategorja wyłączeń sędziego na jego żądanie lub wniosek strony, określonych w sposób ogólny w art. 44, która nie jest objęta postanowieniami p. c. art. 501 i art. 520 K. P. K. Przepis art. 44 wniesiony został do K. P. K. w tym celu, aby poza wypadkami w art. 41 wymienianemi, dać możność ujęcia w praktyce wszelkich sytuacji życiowych, nie dających się ani przewidzieć, ani wyczerpać, przy których bezstronność sędziego w jakikolwiek sposób mogłaby wydać się wątpliwą (wyrok Izby Karnej S. N. z dn. 23 czerwca 1931 — II 4. K. 234/31, którego uzasadnienie częściowo umieszczone jest pod poz. 354/31 Urzędów Zb. Orzecz.). Wniosek tedy strony o wyłączenie sędziego z mocy art. 44 K. P. K. powinien zawierać przytoczenie KONKRETNEJ, przytem ROZSĄDNEJ I POWAŻNEJ podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego, przeciwko któremu zgłasza wniosek. Postanowienie zaś Sądu, oddalające tego rodzaju wniosek, musi odpowiadać wymogom § 2 art. 51 i art. 44 K. P. K.

3. Gramatyczna wykładnia art. 44 K. P. K., tudzież cel, dla którego przepis ten został wprowadzony do K.P.K., o czem wyżej ad 2, w związku z wymogami § 2 art. 551 K. P. K. wskazują, że wniosek o wyłączenie Sąd obowiązany jest PRZEDMIOTOWO ocenić i stwierdzić w uzasadnieniu postanowienia odmownego:

a) iż podstawa, wymieniona we wniosku strony o wyłączenie sędziego, nie jest konkretna, poważna i rozsądna (wyrok Izby Karnej 5 N. z 27 maja 1932 — poz. 167/32 Urząd. Zb. Orzecz.);

b) iż nie zachodzi EMOCJALNY STOSUNEK OSOBISTY sędziego do strony;

c) że sędzia nie uzewnętrznił swego intymnego poglądu na istotę sprawy i nie nawiązał w sposób poważny osobistego kontaktu z zagadnieniem winy, kontakt ten bowiem nie był połączony z oceną okoliczności sprawy i nie był wyrazem pośredniego lub bezpośredniego życiowego stosunku;

d) że wobec powyższego nie wytworzyło się u sędziego, na podstawie uprzedniej analizy istoty sprawy i jej okoliczności, przekonanie o winie człowieka, ulegającego sądzeniu.

4. Uzasadnienie postanowienia Sądu Apelacyjnego z dnia 6 lutego 1933 w sprawie niniejszej NIE ODPOWIADA TYM WYMOGOM, po przytoczeniu bowiem BEZ OCENY oświadczenia wyłączonego sędziego CHODECKIEGO, że nie widzi on jakichkolwiek powodów do samowyłączenia się, powołuje się ona jedynie na to, że sprawa redaktora Małychy, w sądzeniu której sędzia CHODECKI brał udział w charakterze przewodniczącego, nie ma związku ze sprawą niniejszą, dotyczyła innego czynu, rozpoznawana była w Toruniu znacznie wcześniej przed ogłoszeniem wyroku przez Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie niniejszej i że, gdyby nawet sędzia CHODECKI w uzasadnieniu wyroku, czy też jakiegokolwiek postanowienia w wyżej wymienionej sprawie redaktora Małychy użył wyrażenia ,przytoczonego we wniosku o wyłączenie go, to okoliczność ta nie przesądzałaby jakiegokolwiek ustosunkowania się sędziego CHODECKIEGO do oskarżonych w sprawie niniejszej, stosunek bowiem sędziego do oskarżonych opiera się na danych rozpoznawanej sprawy, które to okoliczności nie mogły być w dniu 28 października 1931 (data wyroku w sprawie redaktora Małych) znane sędziemu CHODECKIEMU, ponieważ dopiero w dniu 30 października 1931 rozpoczęło się w Sądzie Okręgowym w Warszawie badanie świadków w sprawie niniejszej ,wobec czego Sąd Apelacyjny nie upatrzył ani ustawowych, ani też życiowych powodów do wyłączenia sędziego CHODECKIEGO od brania udziału w sądzeniu sprawy niniejszej.

5. ZASADNY TEDY JEST ZARZUT „a" KASACJI, gdyż Sąd Apelacyjny nie ocenił, czy wysunięty przez oskarżonych w ich wniosku o wyłączenie sędziego CHODECKIEGO powód posiada znamiona konkretności i czy stanowi ROZSĄDNĄ i POWAŻNĄ podstawę do utraty wiary przez oskarżonych w BEZSTRONNOŚCI rzeczonego sędziego, tudzież nie ujawnił, jakich mianowicie ustawowych i życiowych powodów nie upatruje do wyłączenia sędziego CHODECKIEGO.

6. Zasadny jest również zarzut „b", albowiem Sąd Apelacyjny poprzestał na przytoczeniu oświadczenia wyłączonego sędziego CHODECKIEGO ,iż nie widzi on jakichkolwiek powodów do wyłączenia się w sprawie niniejszej, nie wskazując, JAKIE DOWODOWE ZNACZENIE ma to oświadczenie w stosunku do wysuniętego przez oskarżonych zarzutu braku przekonania o BEZSTRONNOŚCI rzekomego sędziego w sprawie niniejszej.

7. Zasadny jest także zarzut „c". Formalne, zewnętrzne ustosunkowanie się do sprawy wyłączonego sędziego nie ma decydującego znaczenia przy ocenie wniosku o wyłączeniu z mocy art. 44 K. P. K., nie wchodzi ono bowiem w zakres osobistego stosunku (powołany już wyrok S. N. 167/32). Nie wystarczające więc jest dla niewyłączenia sędziego CHODECKIEGO stwierdzenie w omawianem postanowieniu Sądu Apelacyjnego, że sprawa redaktora Małychy nie ma związku ze sprawą niniejszą i że dotyczyła innego czynu, zwłaszcza, że Sąd Apelacyjny nie uzasadnił, w czem tkwi ten BRAK ZWIĄZKU. Natomiast niezbędne jest stwierdzenie i uzasdnienie kwestji, czy sędzia CHODECKI uzewnętrznił (w jaki sposób i w jakich okolicznościach) swój intymny pogląd na istotę sprawy niniejszej i nawiązał w POWAŻNY SPOSÓB osobisty kontakt z zagadnieniem winy, i czy nie wytworzyło się, na podstawie uprzedniej analizy istoty sprawy i jej okoliczności, przekonanie rzekomego sędziego o winie oskarżonych w sprawie niniejszej. Rozważaniem tej kwestji Sąd Apelacyjny WCALE SIĘ NIE ZAJĄŁ, jakoteż pominął kwestję, czy zachodził emocjonalny stosunek osobisty sędziego CHODECKIEGO do oskarżonych.

8. Wreszcie zasadny jest i zarzut „d". Twierdzenie Sądu Apelacyjnego, iż stosunek sędziego do oskarżonych opiera się na danych rozpoznawanej sprawy, odnosi się do art. 360, nie zaś do art. 44 K. P. K. Ten ostatni przepis wymaga wniknięcia w TREŚĆ wyrażeń, użytych przez wyłączonego sędziego, w celu ustalenia jego nastawienia psychicznego, które powoduje uprzedzenie z jego strony. Sąd Apelacyjny zaś NIE ZANALIZOWAŁ treści wyrażeń, przytoczonych w wniosku oskarżonych o wyłączenie sędziego CHODECKIEGO i nie stwierdził, że nie zawiera się w tych wyrażeniach GOTOWY POGLĄD rzeczonego sędziego na winę oskarżonych w sprawie niniejszej.

9. Zasada BEZPOŚREDNIOŚCI obowiązuje, według przyjętej już przez Sąd Najwyższy tezy, tylko przy ustaleniu podmiotowej i przedmiotowej istoty przestępstwa, przeto o postępowaniu wyłączeniowem Sąd Najwyższy SAMODZIELNIE ustala przesłanki faktyczne zgłoszonego wyłączenia (powołany już wyżej wyrok S. N. poz. 167/32). Sąd Apelacyjny na rozprawie odwoławczej wysłuchał, z powodu ponowienia przez obronę wniosku o wyłączenie sędziego CHODECKIEGO, odczytanego przez jednego z obrońców odnośnego ustępu z wyroku w sprawie redaktora Małychy, wysłuchał również wniosku Prokuratora, który, wnosząc o oddalenie ponownego wniosku obrony o wyłączenie sędziego CHODECKIEGO, przeciwko dołączeniu do akt tego wyroku w odpisie nie oponował, tudzież wysłuchał uwagi przewodniczącego, że Sąd Apelacyjny rozważył w postanowieniu z dnia 6 lutego 1933; ewentualne użycie przez sędziego CHODECKIEGO wyrażeń, wyszczególnionych we wniosku oskarżonych, i, bez formalnego wniosku obrony i postanowienia w tej mierze, załączył odpis rzeczonego wyroku w sprawie redaktora Małychy do akt sprawy niniejszej. W tych warunkach omawiany dokument uzyskał znaczenie uzupełniającego materjału, na którym zostało oparte będące przedmiotem kasacyjnej oceny postanowienie Sądu Apelacyjnego z d. 6 lutego 1933. W punkcie 3 uzasadnienia rzeczonego wyroku w sprawie redaktora Małychy, wydanego w Toruniu w dniu 28 października 1931 z udziałem sędziego CHODECKIEGO w charakterze przewodniczącego, znajduje się następujące zdanie, które w całości brzmi: „Jest rzeczą notorycznie znaną, że uwięzienie niektórych działaczy politycznych w Brześciu i poddanie ich ostremu regimowi więzienia wojskowego podyktowane było nie chęcią zadowolenia jakichś sadystycznych instynktów, lecz było koniecznością państwową, mającą na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu". W zaskarżonym wyroku istnieje stwierdzenie, że WSZYSCY oskarżeni w sprawie niniejszej byli uwięzieni w Brześciu. Podpisując więc powyższe uzasadnienie wyroku w sprawie redaktora Małychy, sędzia CHODECKI nawiązał OSOBISTY KONTAKT z zagadnieniem winy oskarżonych co do ISTOTY SPRAWY, gdyż oskarżeni zostali skazani zaskarżonym wyrokiem Sądu Apelacyjnego za wzięcie udziału w spisku z wiedzą o tem, że spisek ten dążył do zamachu stanu. Mógł tedy zachodzić EMOCJONALNY STOSUNEK OSOBISTY sędziego CHODECKIEGO do oskarżonych. Przy nawiązaniu powyższego kontaktu, sędzia CHODECKI uzewnętrznił przed przystąpieniem do sądzenia sprawy niniejszej swój pogląd, iż w jego przekonaniu próby zamachu stanu ze strony działaczy politycznych, uwięzionych w Brześciu, są RZECZĄ NOTORYCZNĄ, że więc wina ich jest niewątpliwą, dla niego nawet bez oceny okoliczności sprawy i analizy jej istoty. Pogląd ten sędzia CHODECKI ujawnił nie przygodnie w nieodpowiedzialnych i nie mających rozgłosu mowie lub piśmie, lecz w WYROKU SĄDOWYM, a więc w akcie publicznoprawnym, jawnym i dostępnym w całej osnowie w zasadzie wszystkim, sprawa bowiem redaktora Małychy była rozpoznaną na rozprawie jawnej (art. 316 k. p. k.).

10) Drogą powyższej OCENY PRZEDMIOTOWEJ Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że podstawa, wymieniona w wniosku oskarżonych o wyłączenie sędziego CHODECKIEGO, jest KONKRETNA i o tyle POWAŻNA, że mogła wywołać w oskarzonych WĄTPLIWOŚCI CO DO JEGO BEZSTRONNOŚCI. Skoro zaś postanowienie Sądu Apelacyjnego z dnia 6 lutego 1933 nie jest przystosowane do wymogów art. 44 K. P. K., o czem wyżej, to uznać należy, że OBRAŻONE ZOSTAŁY ART. 44 i 51 K. P. K. i że UCHYBIENIE TO MOGŁO MIEĆ WPŁYW NA TREŚĆ WYROKU, skutkuje przeto jego uchylenie (art. 515 K. P. K.). Wobec zaś uznanej potrzeby UCHYLENIA zaskarżonego wyroku z powodu powyższego uchybienia, rozpoznawanie pozostałych zarzutów wszystkich założonych do tego wyroku kasacji stało się zbędne.

Życie Niemiec pod władzą Hitlera

NIEMIECKIE KOLEJE PAŃSTWOWE „PRZYSTOSOWUJĄ SIĘ" DO BARBARZYŃSTWA HITLEROWSKIEGO.

Dyrekcja Niemieckich Kolei Państwowych, na której czele stoi pan **Dorpmüller - Janus,** mąż, korzystający dla swych celów osobistych z każdej zmiany rządów, oddała się bez zastrzeżeń do dyspozycji „odrodzenia narodowego Niemiec". Dnia 18 kwietnia r. b. Dyrekcja wydała rozporządzenie, wprowadzające kardynalne zmiany do obowiązującego dotychczas regulaminu osobowego.

Pierwszy już paragraf nowego rozporządzenia stwarza warunki zupełnej samowoli. **Paragraf ten zezwala na służby pracowników kolejowych nawet w tych wypadkach, gdy niema po temu powodów, przewidzianych w regulaminie osobowym.**

Paragraf drugi nakazuje zwolnienie ze służby kolejowej wszystkich pracowników, **których przyjęto po 9 listopada 1918 r.,** a którzy nie posiadają odpowiedniego przygotowania i wykształcenia. Pracownicy ci otrzymują odprawę w wysokości uposażenia trzymiesięcznego, lecz pozatem nie korzystają z żadnego zaopatrzenia.

Hitlerowcy załatwiają w ten sposób porachunki z kolejarzami, **przyjętymi do pracy podczas rządów republikańskich.**

Paragraf trzeci brzmi: **„Kolejarze niearyjskiego pochodzenia winni być przeniesieni w stan spoczynku".** Dyrekcja kolejowa składa tu daninę demagogji hitlerowskiej, nie określając zupełnie, jakie są cechy rasy „aryjskiej".

Paragraf czwarty jest wyraźnie wymierzony w przeciwników „odrodzenia narodowego", nakazuje bowiem przeniesienie w stan spoczynku kolejarzy, **„którzy swą dotychczasową działalnością dowiedli, że nie staną bez zastrzeżeń w obronie państwa narodowego".**

WOLAŁ ŚMIERĆ, NIŻ WIĘZIENIE.

Przed tygodniem pisaliśmy o śmierci dr. **Ernesta Eckstelna,** wodza socjalistycznej Partji Pracy, przebywającego w więzieniu wrocławskiem od dn. 28 lutego r. b. Według oficjalnego komunikatu szturmowców, dr. **Eckstein** umarł na zapalenie płuc i nerek.

W prasie socjalistycznej od pierwszej chwili podejrzewano, **że dr. Eckstein** nie umarł naturalną **śmiercią,** lecz umęczony został przez hitlerowskich zbójów.

Obecnie ogłasza wiedeńska **„Arbeiter Zeitung"** wyjątek z listu, który udało się z kaźni przemycić. List datowany jest 8 maja, a rzeczony ustęp brzmi, jak następuje:

„Niestety nie mogę Ci o wszystkiem wyczerpująco pisać. Rozumiesz chyba dlaczego. *Ernest popełnił samobójstwo.* Nie mógł już dłużej znosić. Stan jest ciężki. Szkoda go, ale to było ostatnie wyjście. Jesteśmy wszyscy myślą przy nim. Mamy nadzieję, że uda się utrzymać go przy życiu".

Nadzieje te, niestety, nie ziściły się! Jakże musieli zbiry **hitlerowskie** znęcać się nad tym, pełnym radości życia, człowiekiem, skoro wybrał śmierć nad życie w więzieniu hitlerowskich szturmówek.

ROZKRADANIE SOCJALISTYCZNEGO DOBRA.

Oficjalnie nazywa się to „rekwizycją", w istocie rzeczy nie jest niczem innem, jak **rozkradaniem** socjalistycznego dobra. Ogólną wartość „zarekwirowanego" w **Hamburgu** majątku u socjalistów, u Reichsbanneru, u związków zawodowych, w partyjnej drukarni, w wydawnictwie oraz w banku robotniczym oceniają na

3.790.000 marek.

W mieście **Bielefeld** podczas rewizyj, dokonanych u byłego ministra **Severinga** oraz u innych działaczy Reichsbanneru i Partji Socjalistycznej, zarekwirowano samej gotówki

55.000 marek,

nie licząc samochodów, materjału propagandowego i akt.

SAMOBÓJSTWO.

Znany obrońca berliński, dr. **Frank,** popełnił samobójstwo przez otrucie się veronalem. **Frank,** który był syndykiem związku zawodowego kolejarzy, niedawna znajdował się w areszcie „ochronnym" w Dortmundzie. Również wspólnik **Franka, dr. Elias,** popełnił samobójstwo niezwłocznie po wypuszczeniu go z więzienia.

Zajścia w Hajnówce

(telefonem)

Wczoraj kierownictwo tartaków w **Hajnówce,** pragnąc wszelkiemi środkami złamać solidarny strajk robotników w obronie usuniętych ze względów politycznych siedemnastu towarzyszów pracy — usiłowało pod ochroną policji wprowadzić na tartaki łamistrajków, rekrutujących się z miejscowych szumowin, zorganizowanych w ZZZ, oraz z okolicznych chłopów.

Tartaki obstawione były policją.

Strajkujący robotnicy zdołali wejść na tereny tartaczne i usunąć łamistrajków, ale wówczas doszło do zajścia z policją.

Strajk trwa solidarnie. Wzburzenie wśród miejscowej ludności jest wielkie. Robotnicy są zdecydowani nie dopuścić do pracy sprowadzanych zewsząd łamistrajków.

***

Robotnicy, omijajcie objętą strajkiem Hajnówkę!

„Radosna twórczość" inż. Ruszczewskiego

Wczorajsze zeznania biegłych. Jak szastano pieniędzmi publicznemi?

W procesie **Ruszczewskiego** w dalszym ciągu przemawiali wczoraj **eksperci.** Biegli wykryli w aktach aż trzy **sprzeczne** ze sobą umowy z firmą **Mikulski. Każda umowa mówi o innych cenach.** W aktach znajduje się bruljon umowy, pisany prze oskarżonego **Ruszczewskiego,** który tytułuje się w tem piśmie „delegatem Min. poczt i telegrafów". Biegli zaznaczają, że na **zbyt wysokie ceny w tych umowach zwracano już wówczas uwagę w Ministerjum.**

Eksperci stwierdzili tajemnicze kombinacje z zaliczkami udzielanemi **Mikulskiemu** w związku z robotami murarskiemi.

Umowy przewidywały 66 zł. za metr — a zaliczki wypłacono według stopy 75 zł. za metr.

Biegli podkreślili fakt, iż trzy umowy, podające za każdym razem inne ceny, były zawarte wszystkie w jednym i tym samym dniu.

Biegli stwierdzili, iż przepłacono firmie **Mikulski** za roboty murarskie **58 tys. zł.** przytem zaliczek zgóry przed rozpoczęciem robót wypłacono firmie **Mikulski 15 tys. zł.** i to jeszcze przed **spisaniem umowy.**

Dzisiaj dalszy ciąg ekspertyzy.

„Za mordę..."

Spotkałem wczoraj w cichej knajpce dawnego przyjaciela; taki sobie PRAWDZIWY „legun"; z niejednego pieca chleb jadał; na froncie siedział w okopach, nie w taborach i nie w kancelarjach; później pętał się nieco dokoła Pogotowia Bojowego; kulki żandarmów austrjackich też się koło niego „pętały"; znowu na front poszedł; szarży wysokiej nie dostał; limuzyną nie jeździ; nie jest ani w wydziale bezpieczeństwa, ani w żadnej kasie chorych; nawet — łajdak jeden — „Nową Ziemię Lubelską" prenumerował, „Robotnika" czytywał, „Niezależnych" chciał kupić, ale mu skonfiskowali pod nosem; parę krzyżów ma, odznakę PPS taksamo; słowem — „ostatni Mohikanin" minionych, zapomnianych lat.

Siedzimy tedy w onej knajpce; gadu-gadu; jak to-to było, jak tamto było; pochandryczyliśmy, jak się należy, naurągaliśmy, komu należy, ażeśmy przeszli—ludzie skromni — na wspaniałą i przedziwnie wyrazistą mowę p. senatora Rzeczypospolitej, Wyrostka, którą to mowę tenże p. senator wygłosił z odnośną modulacją i gestykulacją w niedzielę akuratnie tę ostatnią w sali kina „Palace" w stołecznem mieście Warszawie.

Takeśmy sobie — my dwa — oną piękną mowę rozważali... Ślicznie mówił p. senator Wyrostek... Tak ci jędrnie... „ZA MORDĘ" — powiada — trzeba wziąć opozycję i z Sejmu — powiada — na zbity pysk wyrzucić... Mówca elegancki, jak rzadko! Głęboko sprawy ujmuje... W samo sedno utrafił... Byle „ZA MORDĘ" — to już nie będzie kłopotu... Złote — doprawdy — sentencje... Mąż stanu!... Znalazł tajemny „punkt Archimedesa": wezmę „ZA MORDĘ" i Polskę do góry nogami przewrócę...

Chwaliłem ci w ten sposób plastyczne krasomóstwo p. senatora Wyrostka, aż tu mój przyjaciel łyp mnie w kolano. Oczy mu błyszczą.

— Mam — powiada — pamiętam! Ty mi z tą „MORDĄ" — powiada — nie wyłaź; on ci — ten pan Wyrostek — zawszeć o „MORDZIE" gada; takie — widać — jego wyrostkowe przysłowie; gdzieści to było w szesnastym albo w siedemnastym roku? Chodził ci tenże p. Wyrostek po cesarsko-królewskiej Komendzie Legjonów i tak ci na wsze strony elegancko gaworzył: „ZA MORDĘ" trzeba — mówi — wziąć tę bandę „cywilów" Piłsudskiego; dość mamy — mówi — tych polityków w mundurach; won! — mówi — z Legjonów trzeba ich wyrzucić; zarazę szerzą; bunty robią; A.O.K. nie szanują; z najjaśniejszego pana kpią... Bardzo się sierdził... Ciągle „ZA MORDĘ" i „ZA MORDĘ"... On ci bez tego „ZA MORDĘ" widać żyć nie potrafi...

***

Pokiwali my głowami nad p. senatorem Wyrostkiem. Co tu gębę strzępić po próżnicy? Lubi — człowieczek — „ZA MORDĘ" brać, a zawsze NIE W PORĘ wyskoczy, nieboraczek... Póty I Brygadę „ZA MORDĘ" brał, „odnośne" listy pisał, konferencje urządzał, aż... wyszła konfuzja wielka w listopadzie r. 1918, nie przymierzając. Teraz znowu opozycję „ZA MORDĘ" — proszę pięknie — zza pleców Piłsudskiego wziąłby z rozkoszą. Konfuzja wyjdzie i większa i bodaj dotkliwsza... W PORĘ nie potrafi... Dochody księcia Pszczyńskiego spróbował wziąć „ZA MORDĘ" i także nic nie wyszło, tylko skandal...

Pechowiec, krótko mówiąc...

***

Pokiwali my głowami nad dolą p. senatora Wyrostka, i każdy poszedł w swoją stronę. Ciekawa rzecz — te wspomnienia. Jaka to szkoda, że archiwum Biura Historycznego M. S. Wojsk. tak mało ogłasza „starych" dokumentów!... O Kowlu... O Baranowiczach... Po dymisji Piłsudskiego na jesieni r. 1916... C. i k. komenda... Listy do arcyksiążąt... Skarby, skarby nieprzebrane!... Może kiedyś ogłosimy ... Będą „sensacje" pierwszej klasy...

A tymczasem p. senator Wyrostek doradza uprzejmie swoim ówczesnym wrogom z I Brygady:

„Bierzcie ZA MORDĘ!"

ARCHIWISTA.

Błędy i wnioski

Socjalizm — to prawda. Socjalizm musi zawsze mówić prawdę, chociażby była nawet przykra. Przyznać się do błędów — to nie ujma. Jesteśmy armją walki, która musi zmieniać swoje strategiczne plany, zależnie od planów przeciwnika, warunków i doświadczeń. To też możemy spokojnie analizować przyczyny klęski niemieckiej Socjalnej Demokracji bez fałszywego, a w danym wypadku i szkodliwego, wstydu.

Jedną z przyczyn klęski Socjalnej Demokracji Niemiec oraz paru innych porażek międzynarodowego ruchu socjalistycznego jest przesadna wiara we „wszechmoc" i „niezawodność" demokracji, jako *broni* w walce proletarjatu o władzę i przebudowę gospodarki kapitalistycznej na socjalistyczną. Demokracja, rozumiana jako *metoda* walki o *stopniowe* zdobywanie przez klasę robotniczą wpływów na stosunki społeczne w *ramach kapitalistycznego ustroju jako droga* do ustroju nowego, dawała tak długo pożądane rezultaty, jak długo klasy posiadające respektowały prawo, konstytucje, zasady demokratyczne, jak długo sam kapitalizm był w stanie ciągłego rozwoju. Z chwilą, kiedy gospodarka kapitalistyczna dobiegła objektywnie swego historycznego kresu, kiedy nie jest już w stanie spełnić podstawowych zadań każdej gospodarki, umożliwić istnienie olbrzymiej większości społeczeństwa, a mianowicie dostarczyć tej większości chleba, ubrania i mieszkania, z tą chwilą walkę o *stopniowe* reformy warunków politycznego i gospodarczego bytu mas, skończyła się i dla Socjalizmu. Wolność i równość wobec prawa, korzystanie z dóbr kultury duchowej, to — rzeczy bezsprzecznie cenne i potrzebne do pełni szczęścia w życiu pojedynczego człowieka i całej ludzkości. *Ale chleb, ubranie i mieszkanie — to środki niezbędne do życia. Bez jedzenia, ubrania i mieszkania człowiek nie może żyć. A nie mogąc żyć, nie może — korzystać naprawdę z tych wszystkich dobrodziejstw kulturalnych czy wolnościowych.*

Weźmy konkretnie przykład z niemieckich stosunków. Demokratyczna Republika niemiecka była przy swych narodzinach witana z entuzjazmem przez masy, stanowiące większość niemieckiego narodu, a później była broniona i była obroniona przed zamachem Kappa, obroniona właśnie przez klasę robotniczą. Teraz padła Republika wraz z prawami wolnościowemi pod uderzeniem Hitlera, nie broniona przez nikogo, znienawidzona przez hitlerowskie masy. Czemże wytłumaczyć sobie te zmiany w ustosunkowaniu się mas do Republiki i do Konstytucji wejmarskiej?.. Otóż masy ludowe Niemiec wygłodzone w okresie wojny, obdarte, bose witały narodziny Republiki nie, jako piękno abstrakcyjne, nie jako ostateczny, sam w sobie, cel, ale jako formę takich rządów, które potrafią, obok swobód obywatelskich, zapewnić im przedewszystkiem pracę i chleb, które umożliwią wygłodniałym zaspokojenie głodu, zamianę łachmanów na ludzkie ubranie i zapewnią dach nad głową. Kiedy jednak zamiast jakiejkolwiek stałej poprawy bezrobocie, głód i nędza obejmowały coraz większe masy niemieckiego ludu, wolność — prawo, dobra kultury duchowej, stały się dla tych głodnych mas bezwartościowemi, bo niedostępnemi zdobyczami. Dla tych zaś, którzy stracili pracę i nadzieję na zaspokojenie głodu, nawet w dalekiej przyszłości, wolność i równe formalnie prawa, były raczej gorzką ironją, niż realną wartością. Wolno im było przecie tylko umierać z głodu. Mieli przecież tylko „nieograniczone prawo" do bytu... ostatnich nędzarzy. Fakt, że w nowej Republice ministrami, wysokimi urzędnikami i starostami byli socjaliści, czy demokraci, nie wystarczał dla przywiązania do niej mas ludowych. *Przeciwnie, masy nie mogły zrozumieć, dlaczego demokratyczna Republika zapewnia im wszelkie wolności obywatelskie, formalną równość wobec prawa, a nie może im dać chleba, ubrania i mieszkania.. Pytanie to było tem aktualniejsze i drastyczniejsze, im większy głód cierpiały coraz liczniejsze masy, przy coraz większym nadmiarze żywności, im więcej było ludzi, chodzących w łachmanach, dziurawem obuwiu i pozbawionych mieszkania. Trzeba zrozumieć jedną, może najważniejszą, rzecz, że rozkład kapitalistycznej gospodarki postępuje szybciej od możności zdobywania drogą stopniową władzy i od możności stopniowego przekształcenia ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny. Trzeba też uwzględnić tyle razy historycznie potwierdzoną prawdę, że każdy ustrój — im bliższy jest upadku, — tem gwałtowniej i gwałtowniejszemi metodami broni swej dalszej egzystencji. Rozkład starego świata pogłębia i powiększa nędzę, stawia coraz szybciej coraz większą masę ludzi — już nietylko z pośród klasy robotniczej — ale także całej reszty niekapitalistycznego społeczeństwa, w obliczu śmierci głodowej. Masy nie mogą już czekać na stopniowe, w drodze demokratycznej, zdobywanie władzy i jeszcze powolniejszą przebudowę gospodarki w kierunku ich potrzeb, bo nędza stawia je w przymusowem położeniu. Pogrążone w rozpaczy zaczynają gorączkowo szukać ratunku przed śmiercią lub skrajną nędzą. W tej sytuacji gotowe są zawsze iść nie za tym, kto ma dobrą wolę i jeszcze lepszy program, ale za tym, kto ma odwagę powiedzieć im: „Ja was wzywam do walki z beznadziejnością „DZIŚ" — do walki o inne od „DZIŚ", „JUTRO".*

Socjaliści niemieccy nie zdołali nowej po r. 1918 politycznej republikańskiej demokratycznej formy, napełnić także nową społeczno-gospodarczą treścią i dlatego w walce z faszyzmem, przegrali.

Oceniając dziś ich taktykę widzimy, że nie docenili stopnia rozkładu kapitalizmu.

Gdyby mieli więcej rewolucyjnego zdecydowania, a trochę mniej szacunku dla form prawnych, gdyby w r. 1918 uderzyli w klasy posiadające mocno, — to zapewne nie rządziłby dzisiaj w Berlinie *Hitler*.

Przecież faszyzm nie jest produktem jakiejś abstrakcyjnej fantazji awanturników. Jest on masowym ruchem zdegenerowanym, powstałym na tle załamania się gospodarki kapitalistycznej, i beznadziejności położenia mas.

Hitler to przecież nie przyczyna powstania faszyzmu. to tylko skutek bankructwa gospodarki kapitalistycznej i straszliwej powszechnej nędzy. Hitler — miał odwagę rzucić głodnym masom fascynujące hasło: „Obalcie „DZIŚ", a ja wam stworzę nowe „JUTRO". Masy nie mając nic do stracenia poszły za tem hasłem, nie pytając o jego pochodzenie ani o realną wartość. Wiemy, że Hitler nie da tym masom pracy, chleba, ubrania i mieszkania. Ale jego zwycięstwo, to przedłużenie trwania ustroju kapitalistycznego, a z nim i okresu nędzy miljonów.

Stąd wniosek, że metody demokratyczne walki w ramach ustroju kapitalistycznego winny przestać nas — socjalistów — obowiązywać z chwilą, kiedy przestają być przez wrogów naszych respektowane. Jesteśmy socjalistami i nie odrzucamy ani zasad demokracji ani jej ogromnej wartości. Ale dziś kiedy wrogowie nasi idą na nas z pałką, rewolwerem czy zbójeckim nożem, kiedy gotowi są wymordować w obronie ustroju kapitalistycznego i swojego panowania wszystkich, którzy z tym ustrojem walczą, nie możemy w naszej walce ograniczyć się tylko i wyłącznie do narzędzi walki, wydobytych z arsenału demokracji. Walczyć z naszymi wrogami taką samą bronią, jaką się oni posługują, jest nietylko naszem prawem ale i nakazem zdrowego rozsadku.

JAN STAŃCZYK.

Spotkanie

Byli przedtem, jako „dwa przeciwne sobie bogi" („Polska Zbrojna" znowu się obrazi, że napisaliśmy słowo: „bogi" z małej litery; widocznie Słowacki był poprostu „bezbożnikiem"); nawet wymyślali sobie wzajemnie często-gęsto, niby przekupki zza Żelaznej Bramy.

Aliści... spotkali się...

P. pos. St. Mackiewicz napisał w niedzielnem „Słowie", że Hitler nie jest wcale taki straszny, jakim go paskudne Żydy malują, że to całkiem spokojny i życzliwy dla Polaków człowiek; coś, jak u Makuszyńskiego:

„Uwolnijcie go z powroza,
bo on nie jest żaden djabeł,
jego mama — zwykła koza..."

P. Mackiewicz tak napisał... „Gazetę Warszawską" z początku zatknęło, ale zaraz później „wypróbowane" jej pióro „potknęło się o entuzjazm"; pogłaskała p. Mackiewicza, trochę nakadziła, trochę podkadziła, pochwaliła, pogroziła serdecznie: „tylko trzymaj się, maleńki", pochwaliła, pomuskała... Przypuszczam, że w tym momencie p. Mackiewicza zatkało. Bo pomyślcie:

„po tylu „hańbowaniach",
po tylu słów utracie,
endecy raptem mówią:
o, Mackiewiczu, — bracie!..."

Wszystko — na „odcinku hitlerowskim"... Spotkali się...

A.

Trzydniowy „Zjazd gospodarczy" BBWR.

„Zjazd gospodarczy", zwoływany z inicjatywy BBWR do Warszawy na dzień 18b. m., potrwa 3 dni. Zjazdowi przewodniczyć będzie prezes klubu BBWR, p. Walery **Sławek**. W zjeździe weźmie udział 700 delegatów, działaczy zarówno organizacyj i kółek rolniczych, jakoteż przedstawicieli życia gospodarczego i przemysłowego w osobach radców izb handlowo - przemysłowych rolniczych, zrzeszeń producentów, kas oszczędności, spółdzielczości, związków pracowniczych i „robotniczych", stojących na gruncie programu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Referat programowy wygłosi podsekretarz stanu w Radzie Ministrów p. Tadeusz Lechnicki.

Przegląd prasy

KOŚĆ DO OGRYZIENIA.

„Naprzód" pisze o kongresie gospodarczym BB, dokoła którego prasa prorządowa robi od kilku dni wielki rejwach. Nasz bratni organ krakowski uważa, że o to tylko chodzi, aby się ludzie wygadali, chociaż zgóry wiadomo, że nic z tego nie będzie.

Czy **nie?** Co do tego, nie zgadzamy się z **„Naprzodem"**. Z pewnością będzie jeden albo kilka bankietów, mowy, wytarte frazesy i tak pokrzepieni przez Ducha na duchu, wrócą delegaci kongresowi do rodzinnych pieleszy.

Zastanawia się tedy **„Naprzód"**:

„Co bowiem może wyniknąć z referatów pp. Lechnickiego, Matuszewskiego, Jaroszyńskiego, Madejskiego itd., kiedy ci sami ludzie dotychczas także mieli wielkie wpływy, a widzimy, do czego doprowadzili?

Chodzi tu o co innego: o stworzenie namiastki Sejmu. Mówiono w ostatnich dniach sesji sejmowej w marcu, że w maju rząd zwoła nadzwyczajną sesję specjalnie dla spraw gospodarczych, które na sesji budżetowej były prawie zupełnie pominięte. Sesji nadzwyczajnej nie będzie, zastąpią ją dekrety na podstawie pełnomocnictw. Trzeba jednak pewnym „parlamentarzystom", t. j. chcącym utrzymać pozory parlamentaryzmu, dać bodaj kość do ogryzienia i dlatego aranżuje się „mały Sejm" z wielką pompą, z czołowemi nazwiskami sanacyjnemi, z szumnie brzmiącemi referetami itd. Niech sobie pogadają. Sami wiedzą, że z tego gadania nic nie będzie, bo kto i z czem będzie realizował uchwalone postulaty? Chyba, jak mówią, nastąpi nowa i to większa zmiana warty".

KOMINY.

Pod wysokim protektoratem p. **Moraczewskiego** ZZZ-y zakładają w każdem ośrdoku robotniczem swoje jaczejki solidarystyczne. Przy „Strzelcu" albo przy „Rodzinie Policyjnej", dostaje się pokoik, w którym urządza się „biuro okręgowe". Do tego biura pakuje się jakiegoś Bogu ducha winnego bezrobotnego i mianuje go się sekretarzem, z tem, że ma on „rozbudować organizację". Sekretarz robi co może, a przeważnie nic nie robi, bo nic nie może, ażeby robotników ściągnąć do organizacji. Z centrali posyłają mu tymczasem pensje miesiąc, dwa, trzy, cztery, ale w końcu centrala powiada: stop! Niema członków, niema pieniędzy. Biedny sekretarz pisze, upomina się, prosi, błaga, ale ZZZ też nie ma pieniędzy na wyrzucanie w Bydgoszczy. Woli wyrzucać w centrali w Warszawie.

Wreszcie zniecierpliwiony sekretarz bierze pieczątkę organizacyjną, nierozpoczęty kwitarjusz i inne utensylja czyli — jak to mówią — łachy pod pachy i udaje się do takiego samego głodującego i wyczekującego członków sekretarza — nieboraka bebeesowego.

Nieborak Nr. 2, który miał to samo zrobić, ale dopiero jutro, wali do Warszawy raport o zwycięstwie, a w „Walce" pojawia się artykuł z nagłówkiem na 6 — wyraźnie sześć — szpalt „Robotnicy Bydgoszczy we Frakcji", w którym to artykule czytamy:

„Rozbudowujemy się zwycięską, triumfującą stopą na ziemiach zachodnich, gdzie jest robota socjalistyczna najniewdzięczniejszą".

O, bobaski kochane, chłopaczki łokietkowe, jedyne pociechy tasiemkowe. Gdyby nie ta odrobina wesołości, którą wy do życia wnosicie, człek do cna by skapiał w tych „sanacyjnych" czasach!

NOWI PANOWIE.

Jak wszędzie po przewrocie, tak też i w „Hitlerji" pojawili się „nowi panowie", których fala wydarzeń wyrzuciła na powierzchnię życia.

Donosi o tem berliński **korespondent „Kurjera Wileńskiego"**, kreślący obrazki z życia „Trzeciej Rzeszy".

„Pani odźwierna Martha Köppke zrezygnowała ze swego stanowiska. Dla pani Köppke to już więcej nie jest potrzebne. Jej zięć, b. bezrobotny tokarz, został wybrany przez partję do magistratu. Jej zięć piastuje godność dowódcy oddziału hitlerowskiej bojówki. Jej zięć piastuje godność komisarza i inne. Zięć wynajmuje mieszkanie z 8 pokojów ze wszystkiemi wygodami. Zięć kupił samochód.

Za nowe samochody nie trzeba w ciągu roku płacić podatków. Wódz patronuje rozwojowi automobilizmu. Na ulicy wiele nowych, czyściutkich samochodów w których siedzą ze swemi damami władze w bronzowych mundurach jak z igły.

Na samochodach wesoło powiewają chorągiewki ze swastyką. Przy kierownicy — szofer w eleganckim uniformie. Jasno świeci majowe słoneczko. Władza jedzie. Heil Hitler".

Nowi panowie! „Jasno świeci majowe słoneczko. Władza jedzie". Obrazek, który pamiętamy z Rzymu, z Moskwy, ze Stambułu i zewsząd, gdzie tylko pojawiali się „nowi panowie".

X. Y. Z.

Sytuacja w Austrji zaostrza się

Aresztowanie 2.334 hitlerowców. Rząd grozi rozwiązaniem partji hitlerowskiej w Austrji

W ciągu onegdajszych zaburzeń, jakie wydarzyły się zarówno w Wiedniu, jak i na prowincji (pisaliśmy o tem obszernie wczoraj) władze zaaresztowały ogółem **2.334 hitlerowców.**

W przyśpieszonem postępowaniu sądowem zostali oni skazani częściowo na grzywnę, a częściowo na areszt.

W **Insbrucku** oraz w **Looben** aresztowano podczas zamieszek licznych studentów, obywateli Rzeszy Niemieckiej. Władze w Insbrucku wydaliły wczoraj w związku z ostatniemi wydarzeniami **54 studentów niemieckich, nakazując im opuszczenie granic państwa w ciągu 24-ch godzin.**

Najbliższe posiedzenie rady ministrów zajmie się sytuacją, wytworzoną wskutek wczorajszych zaburzeń. Nie jest rzeczą wykluczoną, że rząd po zbadaniu, czy wczorajsze akty teroru ze strony hitlerowców były popełnione według zgóry ułożonego planu i na wyższy rozkaz, przedsięweźmie cały szereg ostrych zarządzeń.

„Neues Wiener Extrablatt" twierdzi, że rząd przystąpi do **rozwiązania oddziałów szturmowych i innych bojówek** oraz wyda zakaz noszenia odznak swastyki. Gdyby i to zarządzenie okazało się niedostatecznem, miarodajne czynniki rozważą możliwość **rozwiązania partji hitlerowskiej w Austrji.**

PROTEST POSŁA NIEMIECKIEGO W WIEDNIU

Poseł niemiecki w Wiedniu otrzymał polecenie zaprotestować przeciwko nie życzliwemu powitaniu ministrów hitlerowskich przez przedstawicieli rządu austrjackiego na lotnisku wiedeńskim.

Popołudniu poseł niemiecki został przyjęty przez kanclerza **Dolfussa.** Temat rozmowy jest nieznany.

Anglja oskarża Niemcy

o chęć wzniecenia pożogi wojennej w Europie

Wczoraj podaliśmy ostre głosy prasy angielskiej omowie **Papena.** Popołudniowa prasa londyńska podtrzymuje nadal napięcie, wykazane przez prasę poranną. **„Evening News"** zamieszcza artykuł wstępny, zatytułowany: **„Burza nad Europą", „Evening Standard"** opatruje swój artykuł wstępny tytułem: **„Chmury, zwiastujące wojnę". „Star"** daje tytuł: **„Niemcy a pokój".** Ton wszystkich trzech artykułów jest jednakowy. Wszystkie te pisma biją na alarm z powodu mowy **Papena** i oskarżają Niemcy o **wzniecanie pożogi wojennej w Europie.** W Izbie Gmin zgłoszono pod adresem rządu wczoraj szereg interpelacyj poselskich odpowiadających temu wzburzeniu umysłów.

Pisma londyńskie stwierdzają, że również Stany Zjednoczone zaalarmowane są kryzysem rozbrojeniowym, wywołanym przez Niemcy.

Tłum chciał spalić konsulat niemiecki

Z Jerozolimy donoszą, że manifestacje antyniemieckie miały niezwykle burzliwy przebieg. **Tłum usiłował podpalić gmach konsulatu niemieckiego.** Demonstranci żydowscy spalili wczoraj liczne portrety **Hitlera** publicznie.

Pogrzeb tow. Lichtensteina

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi pogrzeb zmarłego w Ameryce wybitnego działacza „Bundu", tow. **Lichtensteina,** którego ciało przewiezione zostało do Łodzi na koszt towarzystw amerykańskich z „Bundu".

W oddaniu ostatniej posługi działaczowi robotniczemu uczestniczył dziesięciotysięczny tłum robotniczy oraz liczne delegacje, wysłane z różnych stron kraju.

Nad grobem przemawiali przewodniczący c. k. Bundu tow. **Erlich,** prezydent miasta tow. **Ziemięcki,** podnosząc zasługi zmarłego jako radnego miasta, oraz szereg innych mówców.

Robotnicy w Gdyni nie wyładowują

statków niemieckich

protestując przeciwko gwałtom hitlerowskim

(telefonem)

Bestjalskie zachowywanie się bojówek hitlerowskich i policji gdańskiej w stosunku do robotników, oraz napad na DOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i redakcję „VOLKSTIMME" w Gdańsku odbiły się żywem echem wśród robotników w Gdyni.

Oburzeni robotnicy portowi na zebraniu zwołanem przez Związek Transportowców POSTANOWILI NIE WYŁADOWYWAĆ NIEMIECKICH STATKÓW.

Onegdaj zawinął do portu gdyńskiego z ładunkiem bawełny niemiecki statek **„SS HEKTOR" z Bremy.**

NIE ZOSTAŁ ON WYŁADOWANY.

Nie pomogły żadne obietnice i podjęcia, w rodzaju zapewnienia o wycofaniu się bojówek hitlerowskich.

Okazało się, że

GWAŁTY HITLEROWSKIE TRWAJĄ NADAL.

Na miejscu tow. tow. WERNERA i MUNDA w gdańskim Związku Transportowców „urzęduje" obecnie hitlerowiec WITKE (!!).

Również został zatrzymany żaglowiec „MARTA".

Pod wieczór wpłynął do Gdyni „ALVINE RUSS", którego także nie wyładowano.

ROBOTNICY BELGIJSCY RÓWNIEŻ NIE CHCĄ WYŁADOWYWAĆ NIEMIECKICH OKRĘTÓW

„Times" donosi z Antwerpji, że w tamtejszym porcie doszło do ostrego incydentu w chwili, gdy parowiec niemiecki **„Watussi"** zawinął do portu celem wzięcia na pokład przewidzianego ładunku. Ponieważ parowiec płynął pod flagą hitlerowską, robotnicy portowi nie chcieli przystąpić do załadowania, **żądając usunięcia sztandaru ze swastyką.** Robotnicy zajęli tak groźną postawę wobec załogi statku niemieckiego, że musiano zawezwać większy oddział policji. Niemiecki konsul generalny przybył do portu i usiłował nakłonić robotników portowych do rozpoczęcia ładowania. Wszystkie te wysiłki okazały się bezskuteczne, tak że statek musiał odpłynąć bez zabrania przeznaczonego dla okrętu ładunku.

Podobny wypadek wydarzył się z innym statkiem linji Hamburg — Ameryka, któremu przeszkodzono wyładować towary, przeznaczone dla Antwerpji.

Nadzwyczajna sesja Ligi Narodów

w sprawie wojny boliwijsko-paragwajskiej

Onegdaj rozpoczęła się w Genewie pod przewodnictwem delegata włoskiego 72-ga nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów, zwołana dla zajęcia stanowiska w sprawie konfliktu boliwijsko-paragwajskiego. Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Rada ograniczyła się do wysłuchania przedstawicieli stron. Komitet Trzech ma obecnie przedstawić Radzie Ligi propozycje, dotyczące natychmiastowego wprowadzenia embargo na eksport broni oraz wysłania na miejsce konfliktu komisji śledczej.

W Bułgarji morderstwa są na porządku dziennym

Z Sofji donoszą, że wczoraj wieczorem w miejscowości Berkowica doszło do strzelaniny pomiędzy dwiema grupami komitadżów macedońskich. Stronnicy **Protagorowa,** którzy, w związku z ostatniemi wypadkami w Sofji, usiłowali ujść pościgowi policji zostali napadnięci przez wrogą im grupę macedończyków. W czasie bójki wymieniono szereg strzałów karabinowych. **2-ch stronników Protagorowa zostało zabitych.** Sprawcy napadów zbiegli bez śladu.

Niedzielny wiec B.B.W.R.

w sali Kina Palace

Produkował się „nieprzejednany piłsudczyk" p. sen. Wyrostek

„Wielki wiec publiczny" B. B. W. R. w sali kina „Palace", wyznaczony na niedzielę ubiegłą, zebrał aż... **sto kilka osób.** Do pustych krzeseł przemawiał p. sen. **Wyrostek** i p.pos. **Snupczyński.** P. sen. **Wyrostek** nie wspomniał, niestety, ani słowem o swojej karjerze wojskowej w c. i k. Komendzie Legionów w latach wielkiej wojny, nie wspominał też o historjach z księciem **Pszczyńskim;** zato wyraził elegancki pogląd, że „opozycję trzeba wziąć za mordę (dosłownie!) i wyrzucić z Sejmu".

Stu kilku obecnych urzędników i wożnych ministerjalnych wysłuchało „gwałtownych" wywodów pana senatora w zbożnem, choć mocno znudzonem milczeniu. W pewnym momencie, podczas „gospodarczego" przemówienia p. pos. **Snopczyńskiego** przybyła z ciekawości tow. A. **Bełzówna** zaprotestowała przeciwko zbyt już „jaskrawemu"... obchodzeniu się z faktami przez mówcę. Kilku młodych ludzi zaczęło szarpać kobietę, która przyszła **sama jedna.** Wywołało to, bądź co bądź, pewne oburzenie na pustawej sali. Policja spisała protokuł.

Osobiście, byłem — przyznaję—zdumiony i... **poziomem mowy p. Wyrostka** i... **liczebnością** jego słuchaczy, „poslusznych wezwaniu" warszawskiego B.B.W.R. Na balkonie i w lożach nie było żywego ducha. **Widz.**

Z całego świata

W Częstochowie w zagrodzie Karczmarczyka Józefa wybuchł pożar, który rozszerzywszy się następnie strawił doszczętnie 8 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wśród zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki.

— *Władze berlińskie* wydały zarządzenie mocą którego szkołom nie wolno udzielać zniżek w opłatach za naukę dzieci pochodzenia żydowskiego.

— *Nad Dzianą i okolicą* przeszła nawałnica z piorunami, powodując kilka nieszczęśliwych wypadków. M. in. we wsi Sorki piorun uderzył w dom Wł. Gonczarenki, zabijając 12-letnią dziewczynę. Porażony został również 14-letni syn Gonczarenki. Dom spłonął doszczętnie wraz z zabudowaniami gospodarskiemi.

Legislatura stanu New Jersey postanowiła świeżo wykończoną olbrzymią autostradę, łączącą miasta Newark i New Jersey nazwała *„Drogą Generała Pułaskiego".*

Znany angielski pilot samolotów bezsilnikowych Lowe Wilde uległ wypadkowi w pobliżu Maidstone koło Westmelling. Samolot nowej konstrukcji pomysłu Lowe Wilda spadł z wysokości 130 metrów. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

— *W czasie transportu cyrku z Marsylji do Lyonu jeden z wozów,* w którym się znajdowały dwa słonie, spłonął. Zwierzęta zginęły w płomieniach.

Z Gdańska i o Gdańsku

Obiecanki hitlerowskie

Hitlerowskie pismo gdańskie **„Der Vorposten"** w dodatku nadzwyczajnym ogłasza, że podczas rozmowy Wysokiego komisarza Ligi Narodów z przedstawicielami hitlerowców gdańskich — dr. **Rauschningiem** i **A. Foersterem.** Ci ostatni oświadczyli, że hitlerowcy gotowi są zrobić wszystko, aby bezpieczeństwo polskich obywateli i polskiego mienia było ochronione. Pozatem partja jest całkiem zdecydowana w wykonaniu swojej polityki w razie jej podjęcia władzy ściśle respektować istniejące umowy i oparte na nich prawa Polski i wreszcie, że partja przestrzegać będzie lojalnie konstytucję, zagwarantowaną przez Ligę Narodów.

Obiecanki te mają naturalnie na celu uspokojenie opinji zagranicznej, śledzącej z niepokojem bieg wydarzeń w Gdańsku. Wartość podobnych obiecanek jest naturalnie minimalna.

Trzy ofiary bezrobocia

20-letnia Helena Kowalczykówna, bezdomna i bezrobotna, napiła się kwasu octowego w bramie domu Żórawia Nr. 39.

28-letnia Celina Nawrocka (Zielna 11), chcąc pozbawić się życia, zatruła się gazem świetlnym.

17-letni Edward Wiśniewski (Leszno 112), napił się esencji octowej w bramie domu (Wronia 52).

Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem przewiozło ich do szpitala Dz. Jezus.

Interpelacja w Izbie Gmin

W Izbie Gmin cały szereg posłów zainterpelował rząd w sprawie obecnej sytuacji w Gdańsku. Jeden z posłów socjalistycznych zażądał od gabinetu wyjaśnienia, czy ze względu na groźne położenie w Gdańsku **zamierzone jest wysłanie statku wojennego do tego portu.** Sir John **Simon** udzielił odpowiedzi przeczącej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ROMAN JAWORSKI. 4)

Pierwsza polska epopeja pacyfistyczna „Żółty Krzyż" Andrzeja Struga

Najciekawszym i najbardziej ruchliwym umysłem w rewolucyjnym pacyfizmie jest publicysta i filozof idei pokojowej, Niemiec Kurt **Hiller.** Wyzywa on na pojedynki dyskusyjne po kolei wszystkich wybitnych przedstawicieli najróżnorodniejszych kierunków myśli politycznej. Wywody jego nacechowane są junactwem myślowem i doborem przygważdżających argumentów. Jeżeli wspominam o nim bardziej szczegółowo, czynię to głównie dlatego, że przeciwnego wypowiada się radykalizm pacyfistyczny, operujący na płaszczyźnie idealistycznej, i że zasadnicze tezy tego prądu tkwią również i w pacyfizmie,— wyłaniającym się z kart „Żółtego Krzyża". Zdaniem Hillera pacyfizm godzi niejako w wojnę jako narzędzie porachunków międzypaństwowych, ile raczej w **lekceważeniu przez państwo prawa do życia, które przysługuje każdemu człowiekowi.**

Istotą ideologji pacyfistycznej jest walka. Ludzie skłonni do ugodowego załatwiania spraw spornych, nie nadają się na chorążych czy tamburzystów idei pokojowej. Pozbawienie życia przyrodzonych mu momentów walki równa się jego zubożeniu, ale rzeczą zgoła odmienną jest **pozbawienie walki cech ohydnego zamachu na życie jednostki,** jest **odkrwawienie wszelkich form walki o życie, o jego wielkie prawdy,** o **wiarę w pewne postawy myślowe, uczuciowe, duchowe.** Wszystkie te cele stanowią **istotę pacyfizmu.** Nacjonalizm jest przyrodzonym wrogiem pacyfizmu, ponieważ właściwa mu mistyka nakazuje liczyć się przy wyborze tej czy innej formy walki nie z wyrokiem rozumu, lecz z mglistą wiarą w spełnienie nadprzyrodzonych przeznaczeń narodowych, w nieobliczalność gromadnych pędów, w kosmiczność wojny jako zjawiska na terenie pewnych zespołów etnicznych, w niezliczalność postulatu szczęścia na ziemi. Postawa nacjonalistów prowadzi w prostej linji do zdeformowania psychiki ludzkiej poprzez fałszowany, wymuszony heroizm, który jest tylko potwornym tragizmem zniewolonych, sterroryzowanych, pasmem śmierci bezwyjściowej opasanych żołnierzy na froncie. **Bohaterem może być tylko ten, kto dobrowolnie zgłosił się do poniesienia ofiary życia lub ten, kto, nawołując do niej, sam skrajnie usiłował spełnić ślubowanie swoje.**

Odsłonięm rusztowanie pacyfistyczne dlatego, że na jego tle uwydatnia się plastycznie ideologja pokoju w trylogji Struga. Niejednokrotnie wypowiadają się postacie w „Żółtym Krzyżu" na temat niepokojącego je zagadnienia zbratania narodów, odzwierciadlając wszelkie rodzaje i gatunki wiary z tej dziedziny. W „Bogach Germanji" spotykamy listowy testament pacyfistyczny poległego w Karpatach Kurta Wagera, który jest właściwie reminiscencją artykułów „wiary w **ostatnią już wojnę".** Roi się w trylogji od poszukiwaczy tajemnicy i prawdy wojny. W pierwszym szeregu entuzjastów — ochotników kroczy samotna Eva Evard. Jej pacyfizm jest uczuciowy, dziecinnie naiwny, impulsywny, awanturniczo - ryzykancki, bezgraniczne ofiarny i w tym samym stopniu pozbawiony zmysłu rzeczywistości oraz właściwych metod skutecznego działania. Z artystycznego pomysłu ideowego wyrazu się samobójcze narzędzie dla jego twórczyni. Strug skazuje w Evie na śmierć nieprzemyślaną i niedochytrzoną pod względem praktycznym - życiowym tęsknotę szlachetnej jednostki za ulepszeniem świata według przykazania o miłości bliźniego. Dwanaście kul karabinowych francuskiej roty egzekucyjnej, które dziurawią cudne ciało domniemanego szpiega, a zupełnie niewinnej dziewczyny, przestrzega każdego śmiałka przed niepowołanem, kapryśnem podejmowaniem się ciężkiego i odpowiedzialnego misjonarstwa pokojowego. Drugi stopień scetycznego racjonalizmu pacyfistycznego Struga odnajdujemy w parze zbratanych wspólną mogiłą za życia oficerów: w kapitanie Despaix i rotmistrzu von Senden. Wojna sprawiła, że pospołu przysypani zwałami ziemi, wyrzuconemi przez wybuch miny polowej, już niemal przed śmiercią, której spodziewali się lada chwila, podali sobie dłonie do przyjacielskiego uścisku. Symboliczny znak tego pojednania, wyrastający z ociekającego krwią pobojowiska, panuje nad całem dziełem. W trzeciej części wspomina przemianę swej całej istoty von Senden: „Od czasu do czasu roztwieraliśmy oczy i porozumiewaliśmy się oczami. Była to rozmowa dusz i **zaprawdę trzeba wszystkich okropności wojny, żeby być świadkiem i uczestnikiem takiego cudu! Czytaliśmy wzajemne myśli,** nieomylnie sięgaliśmy do głębi naszych serc i **nie zostało między nami nic utajonego!** W obliczu niechybnej śmierci, tak pewnej, jakgdyby się już była spełniła, prowadziliśmy naszą rozmowę, zaznając we wspólnej mogile. Gdy noże wypadły nam z rąk i leżały gdzieś tuż pod ziemią pogrzebane wraz z nami, byliśmy pogodzeni na zawsze, okropność męki zamordowała w nas wszystko, co cielesne i ziemskie i niejako wypchnęła nas z obrębu i z wymiaru tego świata! **Poznaliśmy zagadkę życia, tajemnicę śmierci, nudę spraw naszego pokolenia i małość wielkiej wojny światowej i dobrą szczęśliwość przyszłości, chwałę przyjść mającego człowieka i Bóg raczy wiedzieć co jeszcze i wiedzieliśmy wszystko!"** Przekonywanie więc, argumentacja, namowy nie mogą nic. Pragnienie pokoju, braterskiej przyjaźni jest dopiero wtórnem zjawiskiem psychicznem, pierwotną siłą, władającą człowiekiem, jest żądza walki, zwycięstwa, wojna! Trzeba aż niewysłowionych męczarni, by wywalczyć na człowieku braterskie uczucia dla bliźniego. **Z wojny rodzi się cud pokoju.** Z wojny, która jest potworem, ohydą, zakałą, wyłania się, jak Feniks z popiołu, — anioł pokoju.

Metody

Zatwierdzenie decyzji o zawieszeniu Zw. Zaw. Małorolnych w Puszczy Białowieskiej

Podajemy poniżej otrzymane w tej sprawie uwagi:

Województwo Białostockie **zatwierdziło** decyzję starosty Bielsko Podlaskiego, w sprawie **rozwiązania oddziału Związku Zawodowego Małorolnych.**

Decyzja ta nie wywołała zdziwienia, albowiem całe zachowanie się administracji, poprzedzające rozwiązanie oddziału, wyraźnie wskazywało do czego się dąży. Jeszcze w styczniu b. r., a więc na miesiąc przed rozwiązaniem, pisał „Robotnik" w N-rze 31 o „groźbach sprowadzenia wojska dla podjęcia pracy w Puszczy; straszeniu na posterunkach pałkami gumowemi delegatów strajkujących; szczuciu przez Dyrekcję Lasów robotników na chłopów; rozpuszczaniu złośliwych wersji i t. p., kończąc jak następuje:

„Chłopom, którzy udzielają mieszkań na zebrania w sprawie strajku, zapowiada się kary admin. po 20 zł. (tak groziła policja w Szereszewie tow. Lisiewskiemu Ignacemu ze wsi Krynica). Policjant Nr. 101 w Szereszewie skonfiskował legalną „Chłopską Prawdę".

Gdy się patrzy na to wszystko, to trudno się oprzeć wrażeniu, że ktoś zaniepokojony wspaniałym rozwojem organizacyj robotniczych na tutejszym terenie dąży do sprowokowania strajkujących, do ekscesów, aby w ten sposób uzyskać pretekst do zniszczenia organizacji".

Warto też przestudjować „motywy" w sprawie rozwiązania oddziału.

Dowiadujemy się z nich, że wydany przez Związek cennik, prawie dosłownie podający umowę z Dyrekcją Lasów i ceny za roboty, zaopatrzony objektywną wzmianką o szykanach, represjach i aresztowaniach — świadczyć, że Związek pomawiał władze:

„o takie postępowanie i właściwości, którą mogły narazić je na utratę zaufania potrzebnego do ustawowej działalności".

i z tego względu **cennik został skonfiskowany** (!) Skutek był taki, **że Nadleśnictwa nadal usiłowały stosować ceny przedstrajkowe.**

W dalszym ciągu Wydział Bezpieczeństwa Województwa Białostockiego chce udowodnić niewłaściwości popełniane przez Związek, a zmierzające do wymienionego wyżej celu, powołując się na uchwały strajkujących.

Przytoczmy więc te uchwały, za nieskonfiskowanym **„Robotnikiem"** z dnia 5 stycznia r. b. (Nr. 8).

„W sprawie represji władz administracji ogólnej, jak to: masowe przetrzymywanie małorolnych w przewiewnych nieopalanych aresztach, po 3 dni, do tego przez cały czas głodzonych, (np. 6-ciu aresztowanych z Masiewa, przetrzymano 19, 20 i 21 grudnia r. ub. w areszcie gminnym w Białowieży, głodnych), rozpędzanie prawnie zwoływanych zebrań wiejskich w gminach Masiewskiej i przyległych; zakaz konferencji strajkujących; sporządzanie protokółów za zebrania, w celu steroryzowania psychicznego chłopów (i to na rozkaz starosty); konfiskata żywności ofiarowanej przez chłopów strajkującym, sugierowanie instancjom wyższym, że strajk jest prowadzony przez jakieś czynniki niepowołane", a jednocześnie obrona jawna i nieskrępowana przez admiistrację ogólną powiatowdą gorszego cennika, narzuconego małorolnym (gdy w przeddzień zakończenia strajku delegacji strajkujących zgłosiła się do starosty, to p. Januszewski zajęty ucztą ucztą myśliwską z oburzeniem delegację odprawił z kwitkiem p. a.) — zebrani postanawiają zwrócić się do Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, z prośbą o obronę przed niesłychanemi represjami i wyzyskiem".

Nie będziemy, rzecz oczywista, polemizowali z zarzutem, jakoby... uchwały w tereści swej pokrywały się: „z wydawnictwami czynników wywrotowych".

A zresztą, jak wynika z powyższego, Związek zawieszono, między innemi, za uchwały ogółu strajkujących, zrzeszonych w doraźnym Komitecie Strajkowym, **za które to komitet nie może w zasadzie ponosić odpowiedzialności Związek.**

Pozatem powołuje się Województwo na wyroki sądowe, które rzekomo mają świadczyć, że:

„z racji nastawienia, jakie od oddziału Zw. Zaw. Małorolnych w Bielsku Podlaskim — otrzymywały podległe mu ogniwa organizacyjne w czasie strajku robotników leśnych, „ogniwa te dopuszczały się aktów teroru fizycznego".

Jesteśmy bardzo ciekawi, jak udowodni się oddziałowi to „nastawienie".

Bowiem **60 proc. aresztowanych sądy uwolniły.** Co do pozostałych, część wyroków jest w apelacji, część nie jest jeszcze rozpatrzona. Kilka pomniejszych wyroków, z powodu niezamożności, skazani chłopi nie będą mogli zaskarżyć.

Te ostatnie, oczywiście, uprawomocnią się.

Na podstawie tych „dowodów" Województwo Białostockie konkluduje, że:

„ogniwa organizacyjne Związku stały się terenem, na którym prowadzona była działalność antypaństwowa (strajk przeciw 80 groszowym zarobkom dziennie, ma być działalnością antypaństwową!! Red) obliczona na zaostrzenie nastorjów mas robotniczych izadrażnienie ich umysłów oraz stwarzanie stanu ciągłego wrzenia i niepokoju w powiecie, powodując ciągłe zagrożenie stanu bezpieczeństwa publicznego.

Ogólnie zatem, działalność Oddziału związku skierowana była do przestępstwa".

Odpowiemy na to krótko, słowami jednego z towarzyszy robotników, działacza partji i związków zawodowych w Puszczy że:

„największy wywrotowiec zagnieździł się w żołądkach robotniczych".

Edward Hryniewicz

STAN POGODY

CHŁODNO I POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju zachmurzenie zmienne, zanikającemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. W dalszym ciągu jeszcze chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zgon zasłużonego socjalisty w Przemyślu

W Przemyślu zmarł, w wieku 66 lat tow. **Michał Osterreicher,** wybitny działacz socjalistyczny na terenie przemyskim.

Tow. **Osterreicher** od najwcześniejszej młodości poświęcił się idei Socjalizmu i idei tej wiernie służył do ostatniej chwili swego życia.

Już jako młody chłopiec, tow. **Osterreicher** ożywioną działalność wśród robotników żydowskich, jako jeden ze współtwórców i założycieli stow. socjal. **„Brüderlichkeit"** a w latach dziewięćdziesiątych założył pierwszą organizację zawodową handlowców.

W potężnym ruchu robotniczym, jaki w Przemyślu rozwinął się z przyjazdem tow. dra **Liebermana,** brał tow. **Osterreicher** czynny udział, współpracując ofiarnie z P. P. S. D. i oddając jej znakomite usługi dzięki niezwykłym zdolnościom i wykształceniu. Był długie lata członkiem i założycielem Domu robotniczego. Mandat członka Rady Nadzorczej Domu robotniczej piastował aż do chwili, gdy ciężka choroba przykuła go do śmiertelnego łoża.

Tow. Osterreicher brał czynny udział we wszystkich wielkich kampanjach P.P.S. o zdobycie władzy dla robotników. Zdobycie Kasy chorych przez robotników w r. 1897 jest w części Jego zasługą. W Kasie chorych, rządzonej samorządnie, zasiadał stale, jako członek Zarządu.

Olbrzymią zasługę oddał sprawie, jako redaktor **„Przemyśler Volksstimme",** świetnie redagowanego tygodnika, wydawanego w r. 1906 i latach późniejszych.

W r. 1919 delegowany został przez Radę Narodową do Rady miejskiej m. Przemyśla.

Cześć Jego pamięci!

Walne zebranie
Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Pracowników Kas Chorych i Inst. Ub. Sp.

W sobotę 13 bm. odbyło się w gmachu ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Marjańskiej walne zebranie członków oddziału warszawskiego Związku Zawod. Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Zebranie było bardzo liczne, co świadczy o zainteresowniu członków pracami Związku i o powracającej fali ożywienia w pracowniczym klasowym ruchu zawodowym.

Zebranie zagaił prezes Oddziału Warszawskiego tow. **Białas,** do prezydjum weszli towarzysze i obywatele: **Łukasiewicz,** jako przewodniczący, **Hiller,** jako sekretarz, oraz **Domański, Gnatowski i Grajnit.** Referat o sytuacji na terenie związkowym i instytucji ubezpieczeniowych wygłosił prezes zarządu głównego tow. dr. **Krygier.** Sprawozdanie z działalności zarządu Oddziału Warszawskiego złożył ob. **Herman,** sprawozdanie kasowe tow. **Płotnicka,** komisji rewizyjnej ob. **Schupp.**

Sprawozdanie uzupełnił tow. **Białas,** który też udzielił wyjaśnień w sprawach, poruszonych w dyskusji.

Zebranie **jednomyślnie** udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi; większością głosów przyjęto wniosek Zarządu, zalecający członkom Związku wstąpienie do Kas Przezorności. Wszystkiemi głosami przeciw 4 przeszła lista kandydatów do władz Związku, proponowana przez ustępujący zarząd. Do nowego Zarządu weszli: tow. i ob. **Białas, Berliński, Borucki, Chodźkowa, Herman, Godlewski, Olkiewicz, Pawłowski i Płotnicka.**

Nowy Zarząd ukonstytuował się tuż po zebraniu, wybierając do prezydjum ponownie tow. **Białasa** (prezes), **Płotnicką i Hermana.**

Głos rozpaczy hutników w Piotrkowie

Ilu jest bezrobotnych, a ilu pobiera zasiłki

Piszą nam z Piotrkowa:

Do roku 1931, huty szklane **„Kara", „Hortensja"** i **„Feniks"** w Piotrkowie zatrudniały ogółem **3280 hutników.** Wskutek redukcyj, przy pracy pozostaje zaledwie 380. Liczba bezrobotnych sięga 2900 osób, ale z **Funduszu Bezrobocia korzysta tylko około 400, reszta zaś (2500 osób!) pozostaje bez żadnych środków do życia.** Jedyną pomocą dla dla bezrobotnych w stopniu b. nikłym jest Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, który wydaje żywność w naturze, wartości około 10— zł. miesięcznie.

Centralny Związek Rob. Przemysłu Chemicznego w **Piotrkowie** (oddział szklarzy) zwrócił się z memorjałem do Min. Opieki Społ. o zainteresowanie się sprawą bezrobocia hutników w Piotrkowie i o przyjście z pomocą bezrobotnym, w postaci rozszerzenia robót publicznych i podwyższenia wydawanych przez Komitet Niesienia Pomocy racyj żywnościowych.

Również Związek domaga się wpłynięcia na Kierownictwo Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w **Piotrkowie,** aby do robót publicznych kierowało także w odpowiednim stosunku liczebnym bezrobotnych hutników z hut szklanych, dotychczas bowiem hutnicy są pomijani.

Zwycięstwo robotników na Wiśle

W tych dniach, naskutek zabiegów i wysiłków **Związku Zawodowego Transportowców — Oddziału Żwirników,** udało się dopiąć uregulowania od szeregu lat nurutującej sprawy, dotyczącej **warunków pracy i płacy robotników, wydobywających żwir na Wiśle.**

Robotnicy ci płatni byli od każdego metra sześć. wydobytego na ląd żwiru. Na metr składała się pojemność pewnej liczby taczek. Pracodawcy zrobili sobie istny proceder z wykorzystywania robotników przez powiększenie rozmiarów taczek. Robotnik, płatny za 1 metr³, w rezultacie dobywał o wiele więcej żwiru.

Pracodawcom udało się ten stan rzerzy utrzymać z pomocą macherów z BBS., którzy rozbili organizację klasową i naciągali robotników, paraliżując wszelką ich akcję i kombinując za ich plecami z przedsiębiorcami. Nawet strajki prowokowane były przez bebesowców na korzyść pewnych przedsiębiorców, którzy chcieli wyprzedać swój żwir, gdy robota u innych była unieruchomiona.

Robotnicy mieli wreszcie dość tej „pracy" zawodowej i opuścili zdradziecką organizację. Po pewnym czasie chodzenia luzem powrócili do swego starego Związku.

Związek Zawodowy Transportowców z miejsca zmienił ów stan rzeczy. **Powstrzymał ataki na płace.** Wystąpił o **unormowanie rozmiarów taczek** i wszczął akcję o **zawarcie umowy zbiorowej.**

W tych dniach **umowa taka została zawarta.** W myśl tej umowy, **pracodawcy obowiązują się płacić robotnikom po 7 zł. od metra sześcienego żwiru z dopłatą 1 zł., jeśli robotnik pracuje na własnej łodzi.** Na metr sześć. składa się pojemność 20 taczek a 0,5 metra każda. Robotnicy dają przedsiębiorcom na rozsypkę 2 taczki na 1 metr sześć. Specjalna komisja, pod kontrolą Urzędu Miar i Wag, ma baczyć nad rzetelnością taczek.

Umowa powyższa kładzie okres stanowi chaosu i niepewności, jaki panował na terenie robót żwirowych i jest wyrazem coraz większego autorytetu, jaki zdobywa sobie klasowa organizacja robotników w transporcie i komunikacji.

Rany, zadane temu ruchowi przez Łokietka i jego satelitów, zdołały się już całkowicie zabliźnić.

„Małżeństwo dla opinji"

„Małżeństwo dla opinji", film frapujący niesłychaną dynamiką gry sławnej Konstancji Bennett wraz z jej partnerem Joel'em Mc. Crea, wedle znakomitej noweli autora E. Pascala, jest jednym wielkim okrzykiem na cześć miłości, bohaterstwa kobiety, szlachetności męskiej i apoteozą niezmiennych uczuć ludzkości, poczucia całkowitego oddania dla własnego dziecka. Gra „wielkiej Konstncji", — idąc poprzez frontowe szpitale lotnicze, poprzez zgrozy niebezpieczeństw — to zjawisko tak wzruszające życiowo, że muszą mu ulec i zachwycić się niem wszystkie kobiety i wszyscy mężczyźni. Premjera tego „filmu serca" odbędzie się wkrótce na ekranie kina „Majestic". (X)

Urzędnicy Targów Wschodnich wystąpili na drogę sądową

„Chwila" lwowska donosi:

Targi Wschodnie — jak wiadomo— z końcem ub. roku znalazły się w krytycznej sytuacji finansowej, a po długich rokowaniach, powierzono zorganizowanie i przeprowadzenie tegorocznej kampanji Izbie handlowo - przemysłowej. W związku z tem zredukowano personel. **Pozostał jednak m. in. dług w kwocie 20.000 zł. z tytułu należnych poborów urzędniczych.** Izba handlowo-przemysłowa w umowie zastrzegła sobie, że gmina najdalej do końca kwietnia przeprowadzi rokowania z wszystkimi wierzycielami w sprawie zaspokojenia ich pretensji.

Tymczasem Gmina tego punktu umowy nie dotrzymała, co pociągnęło za sobą konsekwencje. **Mianowicie personel urzędniczy wszedł na drogę sądową, żądając tymczasowego zabezpieczenia swoich pretensyj.**

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Koncert z płyt. 13,20 Komunikaty. 15.30 Kronika. 15.35 Program dla dzieci. 16,00 Koncert solistów. 16.40 „Nowe Indje". 17,00 Koncert z płyt. 17,40 „Istota i cele ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz sposoby pokrycia jego kosztów" — wygł. dr. H. Berliner. 17.55 Program. 18.00 Recital skrzypcowy Ede Zathureczky. 18.50 Rozmaitości 19,10 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,20 P. Henryk Szatkowski — recytacje z Norwida. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Odczyt. 20.00 — Transmisja z Wiednia. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna. 22,35 Odczyt w języku esperanckim. 22,55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

10.00 Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli"; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Komunikat meteor. dla komunikacji lotniczej; 11.57 Sygnał czasu i Hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Tańce polskie na płytach; 12.30 Komunikat PIM; 12.35 XXVII Poranek szkolny z Filharmonii Warsz.; 14.00 Komun. Państw. Inst. Eksp.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Utwory Chopina; 15.35 Przegląd czasopism kobiecych; 15.50 Sławni skrzypkowie na płytach; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 Odczyt „Przyroda Pomorza"; 17.00 Koncert kameralny z płyt; 17.40 Odczyt p. t. „Bohater Mount Everestu"; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z kaw. „Adria"; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Kwadrans literacki; 19.35 Dziennik radjowy; 19.45. Audycja, poświęcona twórczości Cyprjana Norwida; 20.40 Transmisja z teatru „8.30". W przerwie I-ej Wiadomości sportowe oraz dodatek do Dziennika Radjowego. W przerwie II-ej Komunikat dla komunikacji lotniczej. 23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: **„Jego ekscelencja subjekt".**

ADRIA: **„Ekstaza".**

ANTINEA: **„Los dżentelmena"** i **„Obcym wolno całować".**

APOLLO: **„Pod twoją obronę".**

BAJKA: Nieczynna z powodu remontu.

COLOSSEUM: **„Więzień z Kajenny"** i **„Carmencita".**

COLOSSEUM Małe: **„Zaczarowany dywan"** i **„Bezimienni bohaterowie".**

CRISTAL: **„Dzikie pola".**

CAPITOL: **„Skippy"** i **„Baby".**

CRISTAL: **„W krzyżowym ogniu"** i **„Z dnia na dzień".**

CZARY: **„Mumja".**

FORUM: **„Śmiech w piekle".**

HOLLYWOOD: **„Tajemnica zamku Porlock"** i występy artystów

FAMA: **„Mężczyźni w jej życiu"** i **„Trader Horn".**

HELJOS: **„Donovan"** z Cooperem i **„Rok 1914".**

KOMETA. **„Zemsta nietoperza"** i na scenie rewja.

LUX: **„Szlakiem hańby".**

LOS: **„Rok 1914".**

„MASKO": „Boczna ulica" i **„Moralność pani Dulskiej".**

MAJESTIC: **„Dziewczę z krainy burz" z Gaynor i Farrelem.**

METROPOLIS: **„Odrodzenie"** i rewja.

MEWA: **„Czemp"** i **„W krzyżowym ogniu".**

MIEJSKI: **„Gdybym miał miljon".**

MIRAŻ: **„Niebezpieczny Raj".**

„OAZA". „Sto metrów miłości".

PAN: **„Dzika dziewczyna"** i **„Dziewczę z gór".**

PETIT TRIANON: **„Mąż z urojenia"** (Bennet i Boles) i **„Bezimienni bohaterowie"** (Bogda, Bodo, Brodzisz).

PALACE: **„Ekstaza".**

PRAGA: **„Kain i Artem"** i rewja.

RIVIERA: **„Romeo i Julcia"** oraz **„Flip i Flap".**

ROMA: **„Miljon"** Rene Claira.

ROXY: **„W cieniu krzyża"**

STYLOWY: **„Ostatnia carowa".**

SPLENDID: **„Wioska na Ałtaju"** i rewja.

SOKÓŁ: **„Aksela"** i **„Pałac na kółkach".**

TOMBOLA: **„Złote sidła".**

TON: **„Ludzie w hotelu".**

UCIECHA: **„Czterech z Legji"** i **„Kochaj mnie dziś".**

Losy prezydjum Rady Miejskiej

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy samorządowej, która wejdzie w życie w dniu 13 lipca r. b., od tej daty obowiązywać będzie automatycznie większość jej postanowień. Między in., zgodnie z art. 35 ustawy, przewodniczącym rady miejskiej będzie prezydent miasta, a instytucja samodzielnego prezydjum rady miejskiej będzie skasowana.

Rada miejska w Warszawie będzie mogła wybrać osobnego przewodniczącego, o ile będzie dla stolicy, na podstawie ustawy samorządowej, wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej odrębny statut o ustroju Warszawy, który może między in. przewidzieć przewodniczącego rady miejskiej z wyboru. Projekt powyższego statutu może być jednak uchwalony dopiero przez nową radę miejską, wybraną na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

W związku z tem, jak już donosiliśmy, obecne biuro rady miejskiej będzie przyłączone do wydziału spraw ogólnych magistratu.

Kary za uchylanie się od powinności wojskowej

W dniu 15 b. m. została ogłoszona i weszła w życie nowela do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Nowela zaostrza kary za uchylanie się od powinności wojskowej. Za niezgłoszenie się do rejestru poborowych, za niestawienie się przed komisją poborową oraz za naruszający przepisy wojskowe wyjazd zagranicę grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 złotych lub jedna z tych kar.

Kara aresztu do 2 miesięcy i grzywny do 2000 złotych, lub jedna z tych kar, grozi za niezgłoszenie się na wezwanie władz administracyjnych i samorządowych w sprawie wojskowej, za niemeldowanie o każdej zmianie miejsca zamieszkania, za odmówienie przyjęcia karty powołania, karty mobilizacyjnej lub innego dokumentu wojskowego, stwierdzającego stosunek do służby wojskowej.

Przy stwierdzeniu celowego uchylania się od służby wojskowej wymiar karty jest o wiele surowszy i dochodzi do 10 lat.

Walka między kwiaciarzami

Na rogu ul. Sienkiewicza i Jasnej wynikła sprzeczka, a następnie bójka, na tle konkurencji zawodowej między ulicznymi handlarzami kwiatów. Jeden z nich, 35-letni Juljan Salestar (Twarda 16), został zraniony tępem narzędziem w czoło. Sprawca zbiegł. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do 10 komis.

Ciekawy odczyt

Jutro o godz. 8.30 wieczorem w lokalu Patronatu opieki nad więźniami, Marszałkowska 74, odbędzie się odczyt z dyskusją dr. **Stanisława Batawji** p. t. **„Rola czynników indywidualnych w etjologji przestępczości"**.

Wstęp wolny.

Nowe 3 ofiary nędzy

18-letnia Jedwiga Szychowska (Dzielna 79) napiła się kwasu octowego.

20-letnia Eugenja Słońska, bez zajęcia (Wołomin) napiła się kwasu karbolowego i jodyny w poczekalni dworca Warszawa-Wileńska.

26-letnia Jadwiga Żurawska (Stojanowska 25) napiła się esencji octowej w bramie domu Radzymińska 26.

Wszystkim desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Słońską i Żurawską przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Szychowską zaś — do św. Ducha.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś świetna sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska" z Mirą Zimińską w roli głównej.

Z OPERY. Dziś w środę przedstawienie w Operze zawieszone.

TEATR NARODOWY. Dziś poraz ostatni komedja psychologiczna Noela Coward'a „Wiry".

TEATR NOWY. Dziś i jeszcze przez parę dni nowa sztuka Juljusza Wirskiego „Kwadrans przed świtem" z Kazimierzem Justianem, Heleną Larys - Pawińską, Aliną Zeliską, Wojciechem Brydzińskim, Gustawem Buszyńskim, Mieczysławem Myszkiewiczem w rolach głównych.

TEATR LETNI gra dziś komedję Achard'a „Trzeba mieć szczęście" („Mistigri").

TEATR POLSKI gra „Ptaków" Arystofanesa we współczesnej adaptacji Zimmera i Tuwima.

TEATR „KAMERALNY" Sztuka Z. Hofmokla - Ostrowskiego p. t. „Zabawka" żywo zainteresowała najszersze sfery naszej inteligencji, czego dowodem widownia szczelnie zapełniona.

MORSKIE OKO. Dziś operetka w 3-ch aktach Suppego p. t. „Boccacio" w inscenizacji Leona Schillera. Codziennie jedno przedstawienie o godz. 8.15 wiecz.

TEATR „BANDA". Dziś rewja „Pociąg Dancing - Żarty - Skecz" z udziałem całego zespołu pod wodzą Fryderyka Jarosy'ego.

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie wiedeńska operetka Künneke „Szczęśliwej podróży".

Jutro operetka ta zostanie nadana przez Radjo.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamoiskiego 20): „Jesień, zima, wiosna".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru, pieśni i tańca: „Pobujaj babkę".

TEATRZYK „MUCHA" (Długa 10-12) gra codziennie rewję „Tylko tu szczęście".

RECITAL EDWARDY FEINSTEINÓWNY. Młodziutka i wielce utalentowana pianistka, znana z wielokrotnych występów w radjo i Filharmonji, wystąpi w nadchodzącą sobotę (dn. 20 maja), z recitalem, na który złożą się: Sonata Beethovena, Fantazja, F-moll Chopina, Warjacje Czaikowskiego oraz utwory Liszta, Debussey'ego, Michałowskiego etc.

KWARTET SMYCZKOWY W KONSERWATORJUM. Dziś na zakończenie 8 sezonu koncertowego odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór, poświęcony muzyce kameralnej. Grać będzie znany publiczności warszawskiej kwartet smyczkowy z Liege.

TEATR KUKIEŁEK MEDYCZNYCH i REWJA. W niewielkiej sali Kliniki Dermatologicznej, Koszykowa 82a, rozbrzmiewały w ciągu dwuch przeszło godzin salwy szczerego śmiechu.

Ruchliwe Koło Medyków S.S.S.M.U.W. wielkim nakładem pracy wystawiło Szopkę Medyczną, z której dochód przeznaczono na budowę Domu Medyków.

Impreza udała się doskonale. Doborowe skecze, dowcipne piosenki i melodyjne tango medyczne wywoływały huragany oklasków. W drugiej części programu na scenie teatru kukiełek przesunęły się przed oczami widzów wspaniale uchwycone karykatury popularnych postaci ze świata medycznego. Najbardziej udana jest kukła dziekana Wydz. Lek., prof. Paragraf - Grzywińskiego.

Szopka wystawiona jeszcze będzie w dniach 18, 19, 20 i 21 b. m. o godz. 8 wiecz.

Ze względu na cel imprezy, która, obok tego, daje tyle śmiechu aż do łez — warto zobaczyć Rewję-Szopkę. *T. Ch.*

Z miasta w kilku słowach

PRZERWA TELEFONICZNA, trwająca przez 3 dni, w związku z przełączaniem i automatyzacją aparatów z okolic Twardej, Żelaznej, Starynkiewicza itp. już się skończyła. Od wczoraj telefony w tych dzielnicach znów są czynne. Aparaty zaopatrzone zostały w tarcze numeracyjne. Włączenie tych aparatów do stacji automatycznej nastąpi stopniowo, zależnie od tego, od jakiej liczby zaczyna się numer. W r. b. bowiem mają być włączone dwójki, trójki piątki i siódemki.

ROZWÓJ KOLARSTWA TURYSTYCZNEGO, które przyjęło ostatnio wielkie rozmiary, zmusza władze do zastanowienia się nad udogodnieniem przejazdu. Tak więc projektuje się pozostawianie specjalnych ścieżek bardzo twardo ubitych wzdłuż dróg wylotowych, taka ścieżka ma być urządzona wzdłuż Królewskiej Drogi w stronę Wilanowa, jak również wzdłuż ul. Grójeckiej.

PODPISYWANIE UMÓW na sprzedaż mieszkań na Kole posuwa się naprzód. Podpisano w ciągu ostatniego tygodnia kilkanaście kontraktów. Druga serja jest w ostemplowaniu. Inspekcja handlowa, która administruje Kołem, przypuszcza, iż do jesieni wszystkie lokale na Kole będą już przydzielone.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walki o mistrzostwo Warszawy

Od kilku tygodni toczą się w Warszawie walki o mistrzostwo okręgu.

W podokręgu robotniczym — jak dotychczas—najwięcej zwycięstw zanotowała *Skra*. Straciła ona w mistrzostwach zaledwie jeden punkt. Z innych klubów dobrą formę wykazuje *Elektryczność* i *Marymont*.

W grupie klubów WOZPN na czoło wysunęły się 4 drużyny: *Polonja*, *Skoda* oraz rezerwy *Legji* i *Warszawianki*. Dotychczas najlepiej stoi Polonja, która wprawdzie straciła trzy punkty, ale mimo to prowadzi w tabeli, mając świetny stosunek bramek 31:1. Z innych klubów dobrą formę wykazuje PWATT, natomiast AZS jest jeszcze dość słaby.

Tabela mistrzostw podokręgu robotniczego przedstawia się następująco:

1) *Skra* 4 gry, 7 pkt., st. br. 11:6.
2) *Elektryczność* 2 gry, 4 pkt., st. br. 5:2.
3) *Marymont* 4 gry, 4 pkt., st. br. 13:10.
4) *Znicz* 5 gier, 4 pkt., st. br. 10:11.
5) *Gwiazda* 4 gry, 3 pkt., st. br. 6:10.
6) *Sarmata* 3 gry, 0 pkt., st. br. 1:7.

W mistrzostwach WOZPN tabela rozgrywek wygląda nstępująco:

1) *Polonja* 7 gier, 11 pkt., st. br. 31:1.
2) *Skoda* 7 gier, 11 pkt., st. br. 20:7.
3) *Warszaw.* 7 gier, 11 pkt., st. br. 17:9.
4) *Legja* 7 gier, 9 pkt., st. br. 15:10.
5) *PWATT* 7 gier, 8 pkt. st. br. 15:13.
6) *Świt* 7 gier, 5 pkt., st. br. 15:13.
7) *AZS* 6 gier, 4 pkt., st. br. 11:19.
8) *Orzeł* 7 gier, 4 pkt., st. br. 13:26.
9) *Drukarz* 7 gier, 3 pkt., st. br. 8:20.
10) *Makabi* 6 gier, 2 pkt., st. br. 6:12.

W najbliższą sobotę i niedzielę grają o mistrzostwo podokręgu *Gwiazda — Elektryczność* i *Marymont — Sarmata*, a o mistrzostwo WOZPN Legja — Skoda, Drukarz — Polonja, Warszawianka — Świt, AZS — PWATT i Orzeł—Makabi.

Różne wiadomości

WISŁA PRZEGRYWA Z REPREZENTACJĄ EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

W miejscowości Billi Montigny pod Lens rozegrane zostało spotkanie pomiędzy krakowską Wisłą a reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji.

Zwyciężyła reprezentacja polskiej emigracji w stosunku 3:1 (2:1). Wisła była nieco zmęczona podróżą. Drużyna emigracyjna grała bardzo ładnie, ambitnie i ofiarnie.

PORAŻKA RUCHU ŚLĄSKIEGO W KARWINIE.

„Ruch" śląski rozegrał w Karwinie drugi mecz na Śląsku Czeskim. Przeciwnikiem „Ruchu" była doskonała polska drużyna „Polonja" z Karwina. Zawody zakończyły się porażką „Ruchu" w stosunku 2:4.

MARATON—TUR — MOKOTÓW 3:1.

W meczu o mistrz. kl. B Podokręgu Rob. Maraton pokonał TUR-Mokotów 3:1 (1:1). Gra wykazała w I-ej połowie przewagę drużyny TUR-Mokotów, której atak nie wyzyskał szeregu sytuacyj podbramkowych.

LW. KLUB SZERMIERCZY i WKS W FINALE.

W Warszawie rozegrany został półfinałowy mecz szermierczy o drużynowe mistrzostwo Polski, w którym Lwowski Klub Szermierczy pokonał AZS (Warsz.) 6:3 i zakwalifikował się w ten sposób do finału. Drugim finalistą jest WKS (Łódź), który pokonał AZS (Poznań) 2:1.

ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W GRZE PODWÓJNEJ I MIESZANEJ.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu ostatnie finałowe rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Austrji.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch pokonała parę Eisenmenger — Szapary 7:5, 6:3.

Drugie spotkanie w grze podwójnej mieszanej pomiędzy parą francusko - amerykańską Brugnon — Jacobs a polsko-węgierską Jędrzejowska—Kehrling nie doszło do skutku z powodu wyjazdu Brugnona. Wobec tego zarządzono losowanie decydujące która z tych par ma otrzymać mistrzostwo Austrji. Wygrała para Jędrzejowska—Kehrling.

Sprawozdania teatralne

TEATR NARODOWY. „Wir", sztuka Noela Cowarda w 3 aktach. (Z angielskiego?)

P. Krzywoszewski snać najwięcej wierzy w sztuki, dające pole do popisów aktorskich i przytem w sztuki bez wyrazu, odpowiednie dla bezmyślnej, lecz płacącej publiczności. Taką jest „Wir", rzecz napisana z pewnością z myślą o jakiejś starzejącej się aktorce, której trzeba było dać rolę. Jest takich sztuk mnóstwo; autorzy i dyrektorzy starają się bowiem o to, aby podupadającą gwiazdę wyeksploatować nawet w tem, że podupada.

Nas, zepsutych warszawiaków, zadziwia w tej sztuce pewien rozmach moralizatorski. Nerwowy synalek gorszy się tem, że jego mama ma (przepraszam za te trzy „ma") kochanka, z którym zdradza męża. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, żeby w sztukach importowanych zwłaszcza z Francji, być świadkami jaknajwiększej tolerancji pod tym względem. Mąż patrzy przez palce na grzeszki żony, żona męża, syn matki i t. d. Zwłaszcza, gdy rzecz dzieje się wśród wykwintnego, najburżuazyjniejszego towarzystwa, które ma dosyć pieniędzy na to, aby wytwarzać w sprawach erotycznych bufory między duszami. Co najwięcej, kochanek razem z mężem bywali zazdrosni o tego czwartego. A tu raptem — wybucha eksplozja zazdrości, i to — synowskiej! Nie czytałem recenzyj, ale założyłbym się, że ktoś napisał o „kompleksie matki".

Dość, że niczem Hamlet w IV akcie „Hamleta", pan Nicky Lancaster urządza w ostatnim akcie piłę moralną swojej mamusi, pani Florance, która chce korzystać z ostatków swej młodości. „Popatrz do lustra, jesteś stara!" Dalibóg, jak w „Hamlecie". I pani Florance z początku reklamuje swoje prawa do życia, ale potem się kaja; straciła kochanka, ale zyskała, czy odzyskała syna. On, biedaczek, ponad 20 lat — nigdy nie miał matki!

Jest to bardzo umoralniające dla wyższego towarzystwa londyńskiego. Wir! Babilon! Sodoma i Gomora! Na dobitkę syn już mało co że nie stał się kokainistą—rezygnacja matki ratuje go.

Kłócącą się parkę, matkę i syna, grali con amore pp. Ćwiklińska i p. Ziembiński.

TEATR LETNI. „Trzeba mieć szczęście", komedja w 3 aktach Marcelego Acharda (z francuskiego).

Dziwna jest ta Nell, sławna śpiewaczka! Kocha tenora Zamore'a, który marny jest, jako śpiewak, a jako człowiek—nicpoń, tchórz, zarozumialec, choć zresztą dosyć wesoły szaławiła. Kocha tego durnia, a nie chce kochać Chalabre'a, który ją kocha szczerze i głęboko. Ale raz robi próbę. Gdy widzi, że Zamore ją zdradza, porzuca go i odchodzi z Chalabrem. Jednak po pół roku już nie może wytrzymać i wraca do swego Lulu — Zamore'a, choć ten stracił już głos i skapcaniał.

Ach, bo któż kiedy zbadał serce kobiety! Miłość jest darem niebios... Jak to śpiewa Carmen? Miłość to ptaszek... Na język naukowy przetłómaczywszy: miłość to sprawa irracjonalna.

P. Stanisław Piasecki, z którego recenzjami w „ABC" stale się teraz konfrontuję, właśnie w owej irracjonalności widzi smak tej sztuki i chwali, że autor „daleki jest od sprowadzania rzeczy na modny „freudowski" grunt seksualizmu i doboru płciowego". Jego zdaniem, postać Zamore'a jest rozmyślną groteską (pajacem?) i przez to właśnie ma się uzmysławiać tę prawdę, że miłość jest tajemnicą, że nie mieści się w kryterjach rozsądku.

Jakoś mi się wierzyć nie chce. Komedja jest zręczna, choć niezbyt dowcipna, ma pewne pretensje do „stawiania" charakterów, ale w tym gatunku jest nietęga.

Ale choćby nawet i było tak, jak chce p. Piasecki — sama teza, czy idea poetycka tej sztuki, dopiero wtedy mogłaby napawać nas poezją, gdyby w nas się nie budził przeciw niej bunt intelektualny, gdyby nas autor uśpił jakimś narkotykiem. Tymczasem on odwołuje się do naszych zdrowych zmysłów.

Więc jednak widzę w tej sztuce jakiś nawrót do przeszłości. Takich sfinksów kobiecych i męskich pełna była niegdyś literatura francuska. Lubowano się w motywie zatraty erotycznej. Achard wywleka ten motyw z lamusa. Sztuka jego zaczyna się od słów Nelli: „Za co ja ciebie właściwie kocham?" i kończy się jego pytaniem: „Za co ty mnie kochasz?" Autor świadomie chce nie wiedzieć.

Lepiejby jednak było, żeby — niekoniecznie po francusku — podał przyczyny tej niezrozumiałej miłości i dopiero na tej podstawie powiedział: a jednak, a mimo to, — ta miłość pozostaje nadal tajemniczą.

Freud o tych sprawach zresztą nie pisał. W dziele freudysty Stekla „o impotencji miłosnej" kobiet jest mowa o tem, iż pewien gatunek kobiet — jak i mężczyzn — potrzebuje dopiero pewnej degradacji, pewnej atmosfery paufałości i małości, aby się rozpalić. Stekel przytacza wiele przykładów, a z literackich—„Marję Grubbe", powieść Jacobsena o arystokratce, która wybrała sobie za męża człowieka z gminu. Są niewiasty wyniosłe i próżne, którym zaledwie król wystarczy, a są takie, które dobrze się czują dopiero z murzynem (Desdemona?). Poniżej króla, czy w drugim wypadku—powyżej murzyna, nie kochają, mogą być kochane, ale w łóżku pozostają bryłą marmuru. (Wypadków, kiedy król jest murzynem lub murzyn królem, nie rozważam; są zbyt skomplikowane).

Autor nie potrzebował zresztą sięgać aż do seksualizmu, żeby miłość Nelli uzasadnić: mogła jej robić przyjemność np. rola poniekąd macierzyńska wobec tego niedołęgi, albo to, że jako artystka, przewyższała go, ostatecznie że on był jej pierwszym itp. Ale ponieważ—umyślnie czy nie — zostawił tę miłość aż do końca nieuzasadnioną, pozostawił nam wrażenie przykrości i niesmaku. Byliśmy — zazdrośni...

Malicka i Leszczyński znakomicie grają tę parę. Leszczyński umie grać osła bez natręctwa, bez prowokowania galerji — w tem sztuka. Ale czasem robi też zwykłą „hecę". Malicka—dobra i ciepła, jak Desdemona.

Jeszcze raz: dziwneby było, żeby właśnie Francuz teraz, celowo, programowo, nawracał do irracjonalizmu. Irracjonalizm był zwykle monopolem Niemiec, choć z zapałem naśladowano go także u nas (Młoda Polska). Hitleryzm jest takim wybuchem irracjonalności, rozpaczliwym kultem durnia (rasowego). Tym razem jest to kult robiony na pokaz dla Europy: patrzcie, do czego nas doprowadzacie! Już zwarjowaliśmy...

***

W Teatrze Nowym idzie dalej pełna szlachetnych intencyj sztuka Juljusza Wirskiego „Kwadrans przed świtem". Z każdym dniem kasa jest coraz lepsza, to znaczy, że sztuka „się wyrabia". Tembardziej dziwi nas to, że repertuar zapowiada zdjęcie jej w środę. Byłoby to krzywdą dla autora i dla publiczności. Czyżby się tę sztukę wystawiło tylko od parady, na odczepne dla autorów polskich, licząc zgóry na jej niepowodzenie?

KAROL IRZYKOWSKI.

SPROSTOWANIE. W recenzji ze sztuki Hofmokla - Ostrowskiego „Zabawka" w szpalcie 4-ej, środek, ma być: misterografem, który będzie wykrywał przeszłe tajemnice, zawarte w eterze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.